

Prenumerata wynosi:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony;
za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 50 halerzy;
na prowincji:
z jednorazową przesyłką: z dwurazową przesyłką:
rocznie 30 K - h rocznie 36 K - h
kwartalnie 7 50 " kwartalnie 9 "
miesięcznie 2 50 " miesięcznie 3 "
W Niemczech miesięcznie 3 M. 50 fen. - W innych krajach miesięcznie 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI” - Lwów, plac Marjański 1. 7.
Telefonu Nr. 151.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce Nadestane 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. - Najmniejsze ogłoszenie 30 halerzy.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po Kronice za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

we Lwowie: na prowincji:
poranny 8 halerzy poranny 10 halerzy
popołudniowy 4 halerzy popołudniowy 5 halerzy

Właściciele i redaktorowie: DR. K. OSTASZEWSKI-BARAŃSKI i MIECZYSLAW SCHMITT.

Narodowość a religja.

Lwów, 10 czerwca.

Polak w Ameryce po szeregu artykułów pt. „Czy się wynarodowimy”, — doszedł do wniosku, że tylko w tym razie nie wynarodowi się amerykańska Polonia, jeżeli silnie i niezachwianie będzie stała przy katolickim Kościele i jeżeli wychowanie swych dzieci oprze o polskie szkoły. Kto odpadnie od katolickiego Kościoła, kto zerwie z katolickimi szkołami polskimi, ten chociażby był i największym patriotą, wynarodowi się sam lub wynarodowi swe dzieci. Na to chyba mamy dosyć dowodów. Po różnych powstaniach polskich, dużo naszych patriotów wyemigrowało za granicę i osiedliło się w Szwajcarii, Francji i innych krajach. Nie byli to tuzinkowi, na wzór niektórych naszych polsko amerykańskich patriotów, ale w całym tego słowa znaczeniu patrioci.

Cóż się stało z tymi patriotami? To, co dzieje się ze wszystkimi ludźmi, a mianowicie, przenieśli się do wieczności. A gdzie podzieli się ich dzieci? Jedne z nich pozostawiają nazwiska i stały się Szwajcarami lub Francuzami, a inne noszą wprawdzie polskie nazwiska, ale już nie czują, nie myślą i nie mówią po polsku, czyli wynarodowili się i stały się obconarodowcami.

Ci patrioci, albo ich dzieci, wynarodowili się, bo brako im polskich kościołów, polskich szkół, bo brako im podwalin, o któreby mogli oprzeć się sami, na którychby mogli oprzeć wychowanie swych dzieci. I w Stanach Zjednoczonych mamy pisze Polak — dużo Polaków, którzy do tutejszego kraju przybyli po roku 1831 — lub 1848, a jednak prawie żaden z nich nie przyzna się do polskiej narodowości, bo już zerwał zupełnie z Polakami i z polskimi zwyczajami i polską tradycją. Sami znany kilkunastu takich Amerykanów polskiego pochodzenia. Są to po większej części ludzie majątni, a niekiedy z nich mają i miliony.

Gdy przybyli do tutejszego kraju, nie zastali polskich osad, nie znaleźli polskich kościołów, a więc przyłączyli do Amerykanów, powstępowali do masonskich łóż i sami już w pierwszym pokoleniu zostali Amerykanami, bo drugie pokolenie nie chce nawet i słyszeć o tem, że pochodzi z polskiej narodowości. Ci Polacy straceni są już raz na zawsze dla Kościoła i Ojczyzny, a tak będzie i z tymi wszystkimi Polakami, zaczęli oni kokietaować z polskimi socjalistami, które to zalecanki skończyły się tem, iż polscy socjaliści hurmem przystąpili do tej organizacji.

Powiększyli się co prawda w ten sposób szeregi Związku Narodowego Polskiego, ale socjaliści, wszedłszy raz do tej organizacji, zaczęli się brać do łbów samych związkowych przewodników. Teraz dopiero ostrzegali się ci przywódcy, że przylatując do swej związkowej pierśi socjalistów, popełnili straszne głupstwo i zastanawiają się nad tem, jakby się pozbyć tego niewygodnego ciężaru, ale socjaliści trzymają się twardo i przyrzeczili się raz do Związku, nie będą chcieli

się odczepić tak łatwo. I mają pod tym względem słusność. Związek Narodowy Polski zabezpiecza im pośmiertnie, mają sposobność werbowania z pośród związkowców członków dla swej socjalistycznej partji, a jeżeli popełnią jakieś głupstwo lub paskudztwo, to idzie na rachunek Związku, a nie na rachunek socjalistów.

Wygodna to rzecz broić nie na swój, ale na cudzy rachunek. Obecnie socjaliści mają tak silne stanowisko w Związku Nar. Pol., że zamiast pozwolić się wyrzucić, sami wyrzuca dotychczasowych przewodników Związku i tej organizacji, zamiast patriotycznego, nadadzą socjalistyczny pokost. Daj Boże, abyśmy się mylili, bo bądź co bądź, szkoda byłoby tych kilkunastu tysięcy katolików, którzy w dobrej wierze należą do Związku Narodowego Polskiego.

Otóż jak widzimy, ta sama historia, co u nas z Wszepolakami i sianą „koordynacją” paryską. Tylko że tam, za oceanem, robota ich wiedzie do wynarodowienia, a u nas kończy na pajacerji politycznej.

Kraj i skarb państwa

czyli

walka o koszary krajowe.

Dnia 9 b. m. odbyła się przed senatem I. tutejszego sądu krajowego wyższego rozprawa publiczna w sporze funduszu krajowego przeciw skarbowi państwa o zapłaćcenie kwoty 16.408 kor. 84 hal.

Będąc przedmiotem sporu kwota stanowi małą tylko część rozszczeń do skarbu państwa z tytułu świadczeń kraju na cele wojskowe i chociaż Galicja dobrowolnie, bo nie zmuszona do tego ustawą, poniosła dla celów wojskowych bardzo znaczne ofiary, musi obecnie w drodze sądowej swych słusznych praw dochodzić. Wykazała to dzisiejsza rozprawa, w której fundusz krajowy zastępowal syndyk wydziału krajowego adwokat dr. Stanisław Bieliński, prokurator skarbu zaś sekretarz dr. Stanisław Skrachia.

Pierwszą pobudką do tego sporu był konflikt między czynnikami ustawodawczymi: Radą państwa z jednej, a Sejmem z drugiej strony.

Ustawa kwaternkowa z 11 czerwca 1879 w §. 23 orzeka, że stały kwaternunek, o ile przez koszary erarjalne nie będzie pokryty, jest ciężarem publicznym, który ponosi odnośne królestwo, względnie kraj koronny.

Obowiązkowi wszakże ponoszenia ciężaru tego nie uznawał Sejm galicyjski, wychodząc z założenia, że obowiązek tego rodzaju może być nałożony na kraj jedynie ustawą krajową, a nie państwową. Rząd wobec tego zapatrywania był bezsilny, gdyż statut krajowy nie zawiera znanego §. 14, więc do wykonania postanowienia rzeczzonego §. 23 państwowej ustawy kwaternkowej z r. 1879 potrzebna byłaby ustawa krajowa, którejby oczywiście sejm nie uchwalil.

Mimo to zasadnicze zastrzeżenie w praktyce Sejm w interesie obrony państwa postanowił rządowi iść na rękę i uchwalil dwa miliony koron na bezprocentowe pożyczki dla gmin i osób prywatnych na budowę koszar dla wojska, co spowodowało wprawdzie znaczny ruch budowlany celem dostarczenia nowych pomieszczeń dla wojska, wszelako stało się także powodem zażalen z strony gmin i osób prywatnych, które pożyczki z rzeczzonego funduszu na budowę koszar zaciągnęły.

Wymagania bowiem wojskości były tak surowe i daleko idące, że dostarczyciele ko-

szar, mimo to, że otrzymali pożyczkę bezprocentową, skarżyli się, że wyjść na swoje nie mogą.

W roku 1895 postanowił rząd powiększyć bardzo znacznie garnizon w Galicji i zwrócił się do wydziału krajowego o dostarczenie potrzebnych na ten cel koszar, których koszt budowy na trzy miliony koron obliczono.

Ze względu na wyż określone stanowisko Sejmu, tudzież wobec tego, że ów dwumilijonowy fundusz pożyczkowy był już wyczerpany, Wydział krajowy z razu nie był skłonny żądaniu wojskowości zadość uczynić, zwłaszcza, że budżet krajowy na rok 1895 nie obejmował tego dla naszego uboższego kraju tak znacznego wydatku, wskutek czego nie było na budowę nowych koszar potrzebnych funduszu.

Wszakże wobec silnego nacisku ze strony rządu musiał Wydział krajowy uleść, wskutek czego przysła do skutku umowa, podpisana przez Wydział krajowy dnia 25 maja 1895 r. przez ministra wojny Krieghammera zaś dnia 9 lipca tegoż roku.

Ważniejsze, na rozstrzygnięcie później powstałych sporów wpływające, postanowienia tej umowy są następujące:

1. Zobowiązał się Wydział krajowy dostarczyć koszary w Rawie ruskiej, w Mostach wielkich, Zaleszczykach i Trembowli, w każdej z tych miejscowości dla jednego bataljonu strzelców, oprócz tego w Mostach wielkich pomieszkania dla sztabu pułku kawalerji, dalej we Lwowie dla sztabu dywizyjnego i trzech szwadronów kawalerji, wreszcie w Mostach wielkich i Rawie potrzebne zakłady sanitarne (szpitale).

2. Przyznał Wydział krajowy na ten cel trzy miliony koron;

3. zobowiązał się zarząd wojskowy rokowania co do nabycia gruntów budowlanych do zawarcia kontraktów kupna i sprzedaży w imieniu Wydziału krajowego prowadzić, sporządzenie planów szczegółowych i budowę koszar przez organa wojskowe zarządzić, wykończenie koszar Wydziałowi krajowemu inkontaryjnie oddać i za nie wynagrodzenie według § 31 ustawy kwaternkowej z r. 1879, względnie według taryfy czynszowej („bez nach dem „Zustarheit”) przez 25 lat uiszczać.

Co do ustępu 3) należy nadmienić, że według § 31 ustawy kwaternkowej rząd opłaca stałe, niezmiennie wynagrodzenie, oznaczone za dzień do żołnierza i konia, za pomieszkania zaś osób pobierających gażę i za inne, z wyjątkiem pomieszczenia żołnierzy i koni potrzebne lokalności, np. szpitale, ujeżdżalnie, sale fechtunkowe, warsztaty itd. uszcza wojskowość wynagrodzenie według taryfy czynszowej, zawierającej szereg klas, do których poszczególne miejscowości są przydzielone, a to na podstawie pobieranych w odnośnej miejscowości czynszów w przeciągu ostatnich lat pięciu. Według ustawy kwaternkowej z r. 1879 miała być ustanowiona rzeczona taryfa czynszowa na przeciąg lat pięciu.

Dość tu jeszcze należy, że owe trzy miliony koron, które Wydział krajowy dał wojskowości na budowę koszar, musiał z wyższego polecenia Wydziałowi krajowemu dostarczyć tytułem pożyczki fundusz propinacyjny.

Nie wiadomo dlaczego ministerstwo wojny z podpisaniem rzeczzonej umowy zwlekało, — między podpisaniem jej przez Wydział krajowy, a datą podpisu ministra wojny upłynęło półtora miesiąca — zamiennem

jest wszakże, że wydany i rozesłany dnia 16 lipca 1895 Dzieunik praw państwa ogłosił ustawę z dnia 25 czerwca 1895 nr. 100 obowiązującą z dniem ogłoszenia, a zawierającą cały szereg zmian ustawy kwaternkowej z roku 1879.

Nowela ta z r. 1895 utrudniła zrozumienie i tak już niejasnych postanowień ustawy kwaternkowej z r. 1879.

Między innymi przepis § 31 ustawy kwaternkowej zmieniła nowela, postanawiając, że należytości, przypadające za lokalności, które mają być uiszczane według taryfy, pozostają przez cały czas gwarantowanego zajęcia koszar (Belagsgarantie) w tej wysokości, która obowiązywała w czasie dostarczenia koszar.

Postanowienie to stoi wszakże w sprzeczności z artykułem III ustawy kwaternkowej, którego nowela nie zmieniła.

Zaraz z początku nie dopełnił zarząd wojskowy przyjętych przez siebie umową z roku 1879 zobowiązań. Mianowicie nie przeprowadził rokowań z właścicielami gruntów przeznaczonych pod budowę koszar, które pobudował na gruntach niewykupionych. Wskutek tego zmuszony był Wydział krajowy, względnie jego syndyk, grunta zajęte pod koszary następnie wykupywać, co wiele trudu wymagało, gdyż grunta te miały często wielu, po całym świecie (nawet w Ameryce) rozproszonych współwłaścicieli, z których niektórzy podlegali sądowej władzy nadopieczniczkiej lub nadkuratelażnej, albo trzeba było wydziełać grunt zajęty pod koszary z majątku bardzo zadłużonego i uzyskiwać zezwolenie uwolnienia hipoteki od wysokich i licznych wierzycieli.

W myśli tego polecenia dr. Bieliński wytoczył imieniem funduszu krajowego skarbowi państwa spór zasadniczy o uznanie, że pozwany skarbowi państwa winien jest płacić funduszowi krajowemu wynagrodzenie roczne za ubikację taryfą czynszową objęte, znajdujące się w koszarach krajowych przez cały czas zajęcia ich według każdorazem obowiązującej taryfy czynszowo klasowej.

Wyrokiem sądu krajowego cywilnego we Lwowie, zatwierdzonym przez sąd krajowy wyższy, oddalono fundusz krajowy z jego żądaniem, gdyż uznano, że do wytoczenia sporu o ustalenie w myśl § 228 ustawy sądowej, nie ma prawnej podstawy.

Następnie wytoczył dr. Bieliński imieniem funduszu krajowego przeciw skarbowi państwa spór o zapłaćcenie należących się za rok 1901 zwzyki owego wynagrodzenia za koszary rzeczzone, powstałej wskutek różnicy między taryfami czynszowo klasowymi z r. 1890 i z r. 1900. Zwzyk obliczoną przez stronę powodową na 16.408 kor. 84 hal. ustalono podczas rozprawy, za zgodą obu stron spór wiodących, na 16.089 kor. 43 hal.

Wyrokiem sądu krajowego cywilnego we Lwowie, oddalono wprawdzie powodowy fundusz krajowy z jego żądaniem, wszelako wyrokiem wyższego sądu krajowego we Lwowie, zmieniono ustępy II i III pierwszorzędowego wyroku w ten sposób, że orzeczono, iż pozwany skarbowi państwa winien powodowemu funduszowi krajowemu zapłaćcić sumę 16.089 kor. 43 hal. w przeciągu dni 14 i zwrócić kosztu sporu I i II instancji.

Sąd najwyższy zatwierdził korzystny dla funduszu krajowego wyrok II instancji.

Przed wydanym wyrokiem przez sąd najwyższy wskutek zbliżającego się zadawnienia, zmuszony był dr. Bieliński wytoczyć spór za rzeczoną zwzyk należności taryfowych, przypadającą za rok 1902.

Mimo to, że wytoczeniu tego drugiego sporu korzystny dla funduszu krajowego wyrok sądu najwyższego w pierwszym sporze już nadszedł, prokuratora skarbu w nowy ten spór się wdała i oczywiście już w pierwszym inst. przegrała i skazana została na ponoszenie kosztów sporu. Dziś wskutek odwołania się prokuratora skarbu odbyła się rozprawa przed sądem krajowym wyższym, który wyroku nie ogłosił, ale doręczył go stronom na piśmie.

Nie ma wątpliwości, że także w tym sporze wydany będzie tak przez wyższy sąd krajowy, jak sąd najwyższy wyrok na korzyść funduszu krajowego.

Z tytułu umowy z roku 1895 należy się funduszowi krajowemu od skarbu państwa zwzyk za 16.089 kor. 43 hal. rocznie przez lat 20 (od 1901 do 1921), łącznie więc suma 321.788 kor. 60 hal., którą skarbowi państwa będzie musiał zapłaćcić, chociaż prawdopodobnie nie dobrowolnie, ale zmuszony wyrokami sądowymi.

Z rozprawy dzisiejszej dowiedzieliśmy się o zarządzeniu władzy niezwykłej, bo dotychczas, o ile nam wiadomo, niepraktykowanem.

Ministerstwo wojny wydało mianowicie reskrypt do tutejszej komendy korpusu 11 go, z wezwaniem, żeby w porozumieniu z Prokuratorją skarbu wysłała do dra Bielińskiego jako zastępcy Wydziału krajowego delegata z przedstawieniem (vorhalten), aby zaniechał wszelkich kroków prawnych z tytułu umowy z r. 1895, inaczej fundusz krajowy będzie musiał opłacać od koszar podatek czynszowo domowy.

Gdy bowiem — mniema toż ministerstwo — Sąd najwyższy wydał korzystny dla funduszu krajowego wyrok na tej podstawie, że obowiązek uiszczenia opłat za koszary krajowe opiera się na odrębnej umowie z r. 1895, a nie na ustawie kwaternkowej, to nie będzie miał zastosowania § 18 teje ustawy, który uwalnia koszary od podatków. Oczywiście podatki od koszar krajowych przewyższyłyby o wiele ową zwzyk należności wywalczoną przez fundusz krajowy od skarbu państwa.

Po przegranej na gruncie prawa cywilnego zapowiedziało tedy ministerstwo wojny funduszowi krajowemu walkę na głębiach morza podatkowego. Groźba wszakże ta nie odniosła skutku, gdyż delegat ministerstwa wojny nie zdołał uzyskać od dra Bielińskiego proponowanego zawieszenia broni.

Z nad Tamizy.

London, 6 czerwca.

(Król Alfons XIII w Londynie).

(=) Stolica mglistego Albjonu ma od wczoraj w murach swoich rzadkiego gościa, bo władce państwa, które przez przeciąg kilku stuleci, aż do ostatniej niemal chwili, w jawnym z Anglią pozostawało antagonizmem i do jej zdeklarowanych zaliczało się zawsze nieprzyjaciół. Od wygnania Katarzyny aragońskiej, zdarzenia, które rozpalilo pożogę wojenną na przestrzeni od Tamizy po Tyber, aż do owej pamiętnej chwili, kiedy to Nelson zniszczył pod Trafalgiem, właśnie sto lat temu, połączone floty Francji i Hiszpanji, oba te państwa zawsze w wrogich sobie znajdowały się obozach, zawsze z żywiołową jakąś zwalczali się nienawiścią. A „niezwykła” armada, wysłana przez Filipa hiszpańskiego trzy z górą wieki temu na podbój Anglii? A Gibraltar, którego zajęcie przez Anglię tak straszne zgżowało Hiszpanji upokorzenie? I dzisiaj wszystko to zapomniane,

mechęt do Polski i w tem znalazł wyraz, że nie powracał do kraju, mimo, że groziła mu burza od Tatarów i Turków, którą na szczęście zażegnał kanclerz. Że Zygmunty wogóle powrócił — to wyłączna zasługa protestanckich senatorów szwedzkich, którzy gorliwie katolika ze swego kraju pozbyć się pragnęli. Była to chwila, w której Zygmunty mógł śmiało zamaryżować o koronie dla siebie! Ale on myślał o kraju i jego zbawieniu! Tatarzy uwijali się już pod bramami Lwowa, a Turcy w granice kraju wkroczywszy, Sniatyn zajęli i spalili. Przybywa tedy Zygmunty do Lwowa (w którym bardzo częstym był gościem) zakłada tu swą główną kwatery i robi zaciągi za pieniądze własne i od szlachty pożyczone. Zebrało się nieco wojska, zjechało się pospolite ruszenie z ziem ruskich i Zygmunty z tą garstką szlachowal potężne wojsko padyszacha. Smutny stan wojska, skarbu i położenia Polski skreślił sam Zygmunty w listach, ogłoszonych przez Ambrożego Grabowskiego (II str. 401 i nast.).

Bądź co bądź, ukazanie się słynnego hetmana na kresach, powstrzymało zaczepne kroki Turków — do wojny jednak gotować się należało koniecznie. Zrozumiał sytuację i sejm, uchwalając w r. 1590 wysokie pobory na wojnę i nadając hetmanowi rozległą władzę prowadzenia wojny w granicach Rzeczypospolitej i poza jej obrębem. Równocześnie przez ustanowienie „Porządku ze strony Niżowców i Ukrainy”, usiłowano poskromić koźactwo i ująć je w karby organizacji wojennej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OST.-BAR.

JAN ZAMOYSKI.

(w 300 rocznicę zgonu).

IV.

Zamoyski i Zygmunty III.

(Wzajemny stosunek. — Traktat bedziński. — Sąd o polityce Habsburgów w Czechach. — Projekt ustalenia elekcji. — Stanowisko Zygmunty III. — Niebezpieczeństwa od Wschodu. — Zabiegłi hetmana. — Otwarta walka z królem. — Sejm inkwizycyjny. — Plany Zamoyskiego. — Złodowanie Mołdawji. — Współczesne sądy).

Wzięcie arcyks. Maksymiljana do niewoli, rozwiązało jak najpomysłniej rzecz całą na stronę Zygmunty III. Habsburgowie zmuszeni zostali do wyrzeczenia się swych pretensji do tronu polskiego, a równocześnie ułagodził się spór domowy. Spodziewał się też niewątpliwie Zamoyski, że podobnie jak za Stefana, tak i teraz będzie panem położenia z ramienia króla. Nadzieja była tem naturalniejszą, że Zygmunty był młody i niedoświadczony, a nadto wszystko mu zawdzięczał. Ale na tym punkcie spotkał kanclerza kompletny zawód: już na wstępie uzarła go nieprzystępną, nieufność i zimna wyniosłość króla, tak, że po pierwszym już posłuchaniu miał do posłów, którzy sprowadzili Zygmunty, wyrzec owe pamiętne słowa: „Ach, jakieżście nieme diabły nam przywieźli”. Z tem wszystkim, stał Zamoyski wiernie po stronie króla, nie szczedząc jednak napomnień tam,

gdzie uważał, że jego polityka niedosyć była narodową. Pierwszym jego dziełem był t. z. traktat bedziński z dnia 9 marca 1589, na mocy którego uwolniono z więzienia arcyks. Maksymiljana, za cenę zrzeczenia się pretensji Habsburgów do tronu polskiego. Do ułożenia traktatu wyznaczeni byli z naszej strony prócz Zamoyskiego, biskup kujawski Hieronim Rozrażewski, wojewoda wołyński Jan książę Ostrogski, wojewoda rawski Jan Gostomski i marszałek Opaliński. Ze strony rakuskiej zaś Wilhelm Rozenberg, możny pan czeski, potomek świętego Witkowiczów rodu, były kandydat do tronu polskiego, biskup oduniecki Krzysztof Popel Lobkovic i Jan Kobens. Właściwie jednak rokowania prowadzili Zamoyski z jednej, a Rozenberg z drugiej strony. Biograf Zamoyskiego, Heidenstein, daje nam z tytułu tych rokowań wyborną, polityczną sylwetę wielkiego naszego męża stanu, który przewidywał napród los Czechów, jaki im po bitwie białogórskiej przypadł w udziale i który losu tego obawiał się dla Polski. Stąd to jego nieprzejednane stanowisko wobec Habsburgów. Zeitknąwszy się tedy z Rozenbergiem, przedstawiał mu bez ostonek prawdę, wzwiał go do ustępstw, nie tylko w imię sprawiedliwości, ale i dlatego, że on jako Czech, powinien w pierwszym rzędzie dbać o siłę słowiańskiego państwa, które kiedyś Czechom przydać się może.

„Słowiański naród — mówił Zamoyski — jako wiele był niegdyś i ludny i rozległy, tak nieszcześliwym jakimśi losem, po różnych krajach rozproszony, częścią pod niewolniczym jarzmem, częścią w grubiaństwie zostaje. Świadkami są tego Serbowie, Bośnia-

cy, Huczykowie, Moskale i ci, którzy się właściwie Słowakami nazywają. Sami są tylko Czechowie i Polacy, którzy honor narodu słowiańskiego utrzymują. W czeskim królestwie nie ma on (tj. Rozenberg) zaciejszego nad siebie i godniejszego do pomnożenia sław swych ziomków. Nie przystoi jego wysokiemu stanowisku, aby stawał się narzędziem niemieckiej chciwości i niemieckiej dumy. Gdyby przyszło do wojny z cesarzem, gdyby w wojnie tej Polska i uleść miała — jakież stąd urosną korzyści dla Czechów? Naród z nimi wzięłami pokrewieństwa złączone, musiałyby przyjąć jarzmo niewolnicze, a niemiecka potęga, bardziej przez to wzmocniona, większą miałaby sposobność do zagarnienia Słowian, a przedewszystkiem samych Czechów w taką niewolę, w jaką popadły południowo słowiańskie ludy. Niech on jako Czech ma to na pamięci, że każde zmocnienie się potęgi niemieckiej jest groźne przedewszystkiem dla samych Czechów, których szlachta i tak aż zbyt jest pochopną do przyjmowania obcego obczyżaju...”

O ile przedstawienia te oddziały na Rozenberga, który wychowany na dworze wiedeńskim, nie musiał mieć wiele poczucia narodowego, acz ze słynnego czeskiego pochodził rodu, który rządził całem południem czeskiem od Henrykowego grodu do Krumłowa — o tem wnioskować trudno; w każdym razie zacytowany pogląd Zamoyskiego świadczy o jego bystrości w przewidywaniu a bliska już przyszłość okazała, że strach jego przed Niemcami najzupełniej był usprawiedliwiony.

Tę myśl, która mu przyświecała przy

zawieraniu ugody bedzińskiej widzimy jeszcze dokładnie sformułowaną w projekcie, z jakim wystąpił na sejmie w r. 1589, a który niestety nie został przyjęty.

Trzykrotnie widząc zgubne skutki bezkrólewnia, pragnął Zamoyski uporządkować sprawę elekcji. Pragnął położyć tamę intrygom obcych rządów, zwłaszcza intrygom dworu rakuskiego, które za najzłubniejsze dla R. uważał; chciał dalej skrupować działalność wchryzcieli domowych, którzy dla celów egoistycznych nie wahałi się wznieść nawet wojny domowej. Główne postanowienia były: „Królem polskim mógł zostać albo rodak, albo książę słowiańskiogo pochodzenia. Gosowanie miało się odbywać po województwach, przyczem elekcja stawała się prawomocną, skoro oddano na kandydata 2/3 głosów. W ostatnim tygodniu wyborów posiadała moc obowiązująca nawet zwyczajna ilość głosów.”

Gdyby ten projekt został był przyjęty, byłyby ujemne strony głosowania viritum znacznie zmodyfikowane. Niestety, natrafil on na opór duchowieństwa, które obawiało się wyboru króla nie-katolika, a naturalnie na opór stronnictwa habsburskiego, któremu, jak wiadomo, sorzyjał i król Zygmunty.

Już bowiem w Rewlu, po widzeniu się z ojcem, był Zygmunty, jak wiadomo, zdecydowany ustąpić tron polski arcyksięciu Ernestowi, pod warunkiem zrzeczenia się praw do Estonii. Stała się nawet formalna ugoda, która jednak nie została tajemnicą dla kanclerza; ogłoszenie tego faktu wywołało burzę przeciw przeniewierczemu królowi. A wyraz swej

polecają

KUSZCZAK & ZUBIK

Lwów, plac Hallera 1.

Nowości na sezon bieżący.

Wetny kostjumowe i wizytowe, jedwabie, woale, płótna sukniowe

dzisiaj przedstawicielem tych dwu, tak sobie zawsze wrogich państw wymieniając serdeczne uściski i toasty, zapewniając się wzajemnie, że jedynym ich pragnieniem utrwalic związek przyjaźni „dla dobra ludzkości, jej pokojów, postępu i cywilizacji”. Wierzyć się temu nie chce, a jednak to prawda, której najmówniejszym zresztą świadectwem — odwiedźmy młodocianego Alfonsa XIII w stolicy angielskiej.

I tu znowu nawiązują się na myśl wspomnienia z odległej przeszłości. Jakżeż to inaczej było przed półwieczną przeszłością stuleciem, gdy, jak dziś Alfons XIII, wjeżdżał do Londynu jeden z jego poprzedników, Filip II, aby poprowadzić na kobierzec ślubny córke Henryka VIII angielskiego, tępiciełkę wiry protestanckiej, Marię katoliczką z rodziny Tudorów! Smutny był to wjazd, nad wyraz smutny... Zamiast okrzyków radości, rozlegał się wokoło głuchy pomruk niechęci i tu młonej nienawiści; zamiast bram triumfalnych, widniały wokoło zgłiszczane i ruiny domów protestanckich; zamiast masztów z flagami, sterczały na ulicach szubienice, zapomocą których tępiła Maria katolicka wyznawców i zwolenników zaprowadzonego przez jej ojca protestantyzmu. Przez tak ustrojone miasto jechał przy boku swej narzeczonej Filip II wśród milczących, nienawistnie przepiełnianych tłumów, które też dawały mu na każdym kroku do poznania, jak wrogimi są względem niego napełnione uczuciami.

Było to w roku 1554. Dzisiaj wszystko się do gruntu zmieniło. Król Hiszpanji katolickiej, ten sam Alfons XIII, który na krótko przed wyjazdem swoim z Madrytu wystosował do arcybiskupa Barcelony zredagowany w ostrym tonie zakaz otwarcia kościoła angielskiego w tem mieście, — ten sam Alfons XIII przyjmowany jest w stolicy Anglii z zapalem i entuzjazmem, którego nie powstydziłoby się łatwo zapalni mieszkańcy poludnia. Tak radośnie i tak serdecznie zarazem nastroju dawno już nie było w Londynie. Wyjątek stanowiła jedynie aura, bo w dniu przyjazdu władcy hiszpańskiego padał przez cały czas deszcz, który wpłynął dość niekorzystnie na zewnętrzną świetność przyjęcia i wogóle całe wczorajsze uroczystości powitań. Ale pozatem, nic więcej nie zdarzyło się takiego, coby mogło gościa królewskiego natchnąć jakimikolwiek wątpliwościami co do tego, że znajduje się istotnie wśród serdecznych, z radością oczekujących go przyjaciół. Publiczność rozentuzjazmowana, prasa nastrojona na ton jaknajserdeczniejszy — ogółem, wszyscy i wszystko w nastroju prawdziwie świątecznym.

Jedyny dysonans w tym zespole radości i wesela stanowiły zarządzone przez władze środki ostrożności, podyktowane łatwo zrozumiało po zamachu paryskim obawą o życie gościa. Przedwysztukiem więc na dwie godziny przed wyjazdem króla hiszpańskiego zamknięto zupełnie dostęp do dworca kolejowego, przed którym ustawiono nadto silne oddziały policji konnej i pieszej, a u wejść, w korytarzach i poczekalniach rozmieszczono mnóstwo detektywów. Z wydawaniem kart wstępu na peron również z ogromną postawiono ostrożnością; dość powiedzieć, że dla sprawodawców dziennikarskich zarezerwowano zaledwie coś dwadzieścia wstępów i to pod nadzwyczajnymi warunkami. W obawie mianowicie, aby jak anarchista nie podszedł się pod godność sprawodawcy, zażądała policja od redaktorów naczelnych tych pism, którym wydano karty wstępu, gwarancji pisemnej, że przyjmują wszelką odpowiedzialność za swoich sprawodawców i że wysiąt tylko takich, którym mogą z całą pewnością zaufać. Ulice, przeznaczone na przejazd powozu królewskiego, obstawiono również gęstymi szpalarami wojska, ba! w niektórych punktach umieszczono nawet artylerję. Jak widać więc, dobrze ubezpieczono osobę gościa.

Przyjazd króla hiszpańskiego do Londynu nastąpił po kwadransie na piętą po południu. Na trzy godziny przedtem powitał gościa w Portsmouth, przy wysłaniu na ląd, następcę tronu angielskiego, księcia Walji. Droę przez morze odbył Alfons XIII na jacht „Wiktoria i Albert”, wystanym przez króla Edwarda, pod e-kortą honorową czterech krążowców i dwóch torpedowców. Powitanie w Portsmouth trwało bardzo krótko, poczem ruszono specjalnym pociągiem do Londynu. Prowadząca pociąg lokomotywa przystrojono różami o barwach hiszpańskich; zużyto na cel około 15.000 róż. Na dworcu londyńskim oczekiwał już gościa król Edward, w otoczeniu członków domu królewskiego, ministrów i innych dygnitarzy. Gdy tylko pociąg stanął na peronie, wysiadł z niego król Alfons, przybrany w wspaniałą mundur generała angielskiego, i podbiegł ku oczekującemu go królowi Edwardowi i serdecznie wymienił z nim uściski, poczem witał się kolejno z obecnymi członkami rodziny królewskiej, ministrami i dygnitarzami, gdy tymczasem król Edward witał przybytych dygnitarzy hiszpańskich. Po dokonaniu tej ceremonji i przedstawieniu się gościowi kompanji honorowej, obaj królowie wstępił do oczekującego powozu i wśród okrzyków zgromadzonej na ulicach publiczności, odjechali do pałacu Buckingham, gdzie nastąpiło powitanie z królową Aleksandrą. Resztę dnia wypełniły popisy wojskowe w jeździe konnej w Islington, zwiedzenie parlamentu i odwiedźiny w ambasady hiszpańskiej. Wczorajem odbył się w pałacu królewskim obiad galowy, podczas którego obaj monarchowie wymienili wzajemnie toasty, z życzeniami, aby przyjaźń, łącząca oba państwa, wyszła na korzyść nie tylko ich, ale i interesów cywilizacyjnych całego świata.

Dalszy program pobytu Alfonsa XIII. w stolicy angielskiej obejmuje cały szereg świątecznych uroczystości, a że nad wykonaniem jego czuwa sam król Edward, więc łatwo zrozumieć, jak świetne będą te uroczystości. Król Edward pragnie ugościć swego nowego sprzymierzeńca tak, jak nie gościł jeszcze dotąd nikogo. Dlatego był on sam kilkakrotnie w zesłym tygodniu na dworcu Wiktorji, aby się przekonać, czy wykonano wszystkie jego zarządzenia w odniesieniu do dekoracji dworca; dlatego polecił lordowi majorowi, aby

wręczenie Alfonsowi XIII. dyplomu obywatela honorowego „City” londyńskiej, odbyło się z jaknajwiększą świetnością; dlatego nakazał, aby ulice, kołami przejeżdżał ma gość przystrojono masztami weneckimi, kwiatami, a szczególnie flagami o narodowych barwach hiszpańskich, czego nie było ani podczas wizyty króla włoskiego i portugalskiego, ani podczas odwiedzin Loubeta; dlatego rozkazał przez cały czas pobytu gościa w Londynie iluminować co wieczora miasto; dlatego wreszcie prasa angielska uderzyła tak jednomyślnie w entuzjastyczny ton powitań. — Najwspanialszym punktem programu będzie niewątpliwie przedstawienie *paré* w Covent-Garden, którego widownię udekorowano w tym celu z wprost bajecznym przepychem. Samych róż — oczywiście, szlucznych — zużyto na dekorację teatru około ćwierć miliona; programy odbito na jedwabiu o barwach Hiszpanji i Anglii. Naturalnie, że ceny miejsc są niesłychanie wysokie — łoża po 700 kor., miejsca parterowe po 280 kor., miejsca balkonowe po 100 kor. mniej więcej — ale to nie odstraszy nikogo. Anglij rozumieją dobrze, jak ważne znaczenie ma dla ich ojczyzny przyjaźń z wrogą dotąd Hiszpanją, przy nawiązanych już dotąd stosunkach z Francją i Włochami, a że równie dobrze rozumieją, jak ucziłiwego ma sąsieda w Niemczech — więc nie będą szczędzić niczego, aby nowy sprzymierzeniec jaknajmilsze uwiołał ze sobą wspomnienia i aby te jego odwiedźiny w Anglii pozwoliły mu zapamiętać o dawnych niesnaskach, sporach i zawiściach.

### Towarzystwo ludoznawcze.

Jedynie na całym obszarze ziem polskich Towarzystwo, którego zadaniem i celem jest naukowe badanie ludu polskiego i jego zabytków, święci dziś uroczyste dziesiątą rocznicę swego istnienia, odbywa przegląd swej dziesięcioletniej pracy. Z dumą zaś może spoglądać na swoją działalność. Wprawdzie kraje inne posiadają podobne Towarzystwa już od lat dziesiątków, mimo to nasze Towarzystwo ludoznawcze, choć istnieje dopiero lat 10, śmiało iść może z nimi w zawody, gdyż skupiło koło siebie liczne grono chętnych do pracy ludzi i może poszczycić się licznymi zdobyczami na polu ludoznawstwa.

Pierwszą myśl założenia w Galicji Towarzystwa ludoznawczego rzucił profesor uniwersytetu lwowskiego s. p. dr. Władysław Niemilowicz, który już jako student medycyny, a następnie docent na uniwersytecie wiedeńskim, zajmował się gorąco sprawami ludoznawstwa i zbierał skrupulatnie materiały do lecnictwa ludowego. Powołany z Wiednia na zaszczytne stanowisko profesora uniwersytetu we Lwowie, nie zapomniał obojętne pracy zawodowej o ulubionym folklorze i myślał o założeniu Towarzystwa, które skupiłoby koło siebie pracujących na polu ludoznawstwa. W tym celu utworzył komitet przygotowawczy, w skład którego weszli pp. Bal i Edmund Kolbuszowski, z którymi s. p. dr. Niemilowicz sprawę tę kilkakrotnie już omawiał podczas studiów w Wiedniu, oraz pp. dr. Władysław Hüchel i dyrektor Mikolaj Rybowski.

W tem szczipłem kole rozpoczęły się obrady. Były one bardzo żywe, gdyż przeprowadzano dyskusję obszerną prawie nad każdym paragrafem projektu statutu, opracowanego przez pp. Niemilowicza i Hüchla, a który chciano ułożyć tak, by mógł objąć jak najszersze koła naszego społeczeństwa, skupić koło siebie jak najwięcej ludzi, aby umożliwić przystąpienie do utworzyć się mającego Towarzystwa nauczycielstw ludowemu, które żyjąc wśród ludu, najbardziej może zająć się badaniem jego zwyczajów, obyczajów i obrzędów, zbieraniem gadek, podań i skazek. Kilka wieczorów spędzono na obradach nad nazwą Towarzystwa. Początkowo miało się zwać Towarzystwem etnograficznem, później atoli nie chciano mieć w tytule towarzystwa wyrazu obcego i zgodzono się na zwać je Towarzystwem ludoznawczem. Dyrektor Rybowski proponował, aby nazwać je Towarzystwem ludowników. Przeciwnie Towarzystwo ludoznawcze podnoszono zarzut, że nazwa ta może być fałszywie zrozumiana, gdyż wiele osób będzie uważało towarzystwo nie za naukowe, lecz polityczne. W istocie okazało się w samych początkach istnienia towarzystwa, iż obawy te nie były płonne, wkrótce atoli Towarzystwo ludoznawcze, rozpoczynając swą pracę udowodniło, iż celem jego tylko nauka a nie jakies kwestje polityczne.

Statut więc cały uchwalono i miało go podać do zatwierdzenia do namiestnictwa. Tymczasem nadszedł rok 1894, rok wystawy krajowej, który uczynił wprawdzie przerwę w pracach komitetu przygotowawczego, ale zarazem przyspieszył sprawę wprowadzenia Towarzystwa w życie. Na odbytym w r. 1894 we Lwowie zjeździe literatów i dziennikarzy polskich s. p. profesor Jan Karłowicz, z którym komitet przygotowawczy przeprowadził w sprawie założenia Tow. ludoznawczego we Lwowie obszerną korespondencję, uczynił wniosek o wybór komisji, któraby się zajęła sprawą wprowadzenia Tow. ludoznawczego w życie. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie, a do komisji, mającej się zająć założeniem Towarzystwa, wybrano między innymi także członków komitetu przygotowawczego. Komisja ta rozpoczęła natychmiast obrady, przyjęła przedłożony przez s. p. prof. Niemilowicza projekt statutu, wniosła go do namiestnictwa, wybrała wydział tymczasowy, do którego z łona pierwszego komitetu przygotowawczego weszli pp. Bal, Kolbuszowski, Niemilowicz i Rybowski, a gdy z namiestnictwa nadeszły zatwierdzenie statutu, wydział zwołał w roku 1895 pierwsze walne zgromadzenie członków i Towarzystwo rozpoczęło pracę.

Pierwsze początki były trudne, a że Towarzystwo tak pięknie się rozwinęło, to głównie zasługą profesora dra Antoniego Kaliny, który stanąłszy w r. 1895 na czele Towarzystwa i wytrwałszy na niem do dzisiaj, energią niespożywą i pracą zapobiegliwą postawił Towarzystwo silnie tak, iż zajmuje ono wybitne stanowisko wśród obcych tego

rodzaju Towarzystw, a praca jego przyniosła wielką korzyść polskiej nauce ludoznawstwa, rozszerzyła ją i pogłębiła.

Najbardziej widocznym owocem tej 10-letniej pracy Towarzystwa jest organ jego, początkowo miesięcznik, później kwartalnik *Lud*. Dziesięć tomów *Ludu*, które się dotychczas pojawiły, zawierają w sobie maństwo materiałów folkloistycznych, których znaczna część nigdy nie byłaby ujrzała światła dziennego, gdyby nie było Tow. ludoznawczego. Dzięki *Ludowi*, wzrósł zastęp zawodowych etnografów, a wielu z młodych ludzi, którzy pierwsze swe prace ogłaszali w *Ludzie*, zajmuje dziś poważne miejsce w naszej literaturze naukowej. To też po upływie lat 10, rozwinął się *Lud* tak znakomicie, że pozazdrościłoby go nam mogła śmiało zagranica. Podnieść zaś należy jeszcze i te okoliczności, że Towarzystwo, nie będąc odpowiedzialne do swoich zadań uposażone materialnie, nie pociąga honorarjów autorskich. Szczegół ten świadczy o wielkiem przywiązaniu członków Towarzystwa do swego organu.

Ponieważ brak było w naszej literaturze odpowiedniego podręcznika, któryby początkujących etnografów zaznajomił z całym obszarem wiedzy ludoznawczej, przystąpiło Towarzystwo do wydania przekładu najlepszego dziś w świecie podręcznika: „Fol. loru” Gunnego. Przekład dokonał p. Wojciech Szukiewicz, przy współdziałaniu prof. Kaliny i dra St. Eliasza Radzikowskiego.

Pragnąc zachęcić członków swych, których liczba z każdym rokiem wzrastała, do wspólnej pracy, Towarzystwo rozsyłało kwestjonariusze w rozmaitych sprawach. Z licznych odpowiedzi, nadesłanych na te kwestjonariusze, powstały dwie piękne i wyczerpujące prace prof. dra Fr. Krczeka: „O pisanekach” i „O sobótce”. Odpowiedzi zaś nadesłane na kwestjonariusz „O zwyczajach spadkowych ludności słowiańskiej”, opracowuje dr. Z. Gargas.

Wiedzę ludoznawczą szerzyło Towarzystwo także słowem, odbywając częste posiedzenia naukowe z odczytami i dyskusją tak we Lwowie, jakoteż i w oddziałach na prowincji. Towarzystwo ludoznawcze zorganizowało sekcję IV Zjazdu historyków polskich w Krakowie w r. 1900, której przewodniczył s. p. Jan Karłowicz i prof. Pollika z Pragi. Na posiedzeniu sekcji tej członkowie Towarzystwa wygłosili szereg referatów, podając stan dotychczasowy badań w rozmaitych gałęziach ludoznawstwa. Sekcja ta była prawdziwą chlubą działalności Towarzystwa.

Dalej podjęło Towarzystwo myśl założenia we Lwowie muzeum etnograficznego. Na zawiązek takiego muzeum ma Towarzystwo już wiele okazów, a urządzona z okazji dziesięciolecia wystawa, przedstawia się wspaniale. Również bardzo obfita jest biblioteka Towarzystwa, ale niestety brak funduszy nie pozwala na wynajęcie odpowiedniego lokalu na pomieszczenie muzeum i biblioteki, któreby mogły być oddane do użytku publicznego.

Jak już powyżej powiedzieliśmy, Towarzystwo z dumą spoglądać może na swą działalność, a głównie pomyślić swój rozwój zawiadcząca prezesowi swemu prof. Kalinie skarbnikowi p. Bałowi, pierwszym sekretarzom pp. drowi Gorzyckiemu i A. Strzeleckiemu, oraz bibliotekarzowi drowi Krczekowi. Dziś, przy uroczystości dziesięciolecia, zasłany Towarzystwu życzenia, aby i nadal rozwijało się jak najpomyślniej na pożytek nauki polskiej, i aby w przyszłym dziesięcioleciu udało się mu urzeczywistnić otwarcie muzeum i biblioteki. Społeczeństwo nasze powinno działalność Towarzystwa gorąco popierać.

Z okazji swego dziesięciolecia Towarzystwo ludoznawcze zwołało zjazd naukowy. Zjazd ten rozpoczął swe obrady w dniu dzisiejszym i potrwa przez dwa dni.

Po nabożeństwie, odprawionem o godz. pół do 9 w kościele archikatedralnym, zebrał się członkowie w sali m. Muzeum przemysłowego. Przybyli między innymi pp. K. Giliński z Warszawy, dr. Nitz, Świątek i Udziała z Krakowa, Fr. Rawita-Gawroński, G. Smólski z Wiednia, profesorowie uniwersytetu lwowskiego, dr. Bruchnański, dr. Dembiński, dr. Finkel, dr. Kallenbach, dr. Siemiardzki i inni.

Obrady zjazdu zagał prezes prof. dr. Kalina. Powitałszy w serdecznych słowach uczestników zjazdu, a w pierwszym rzędzie przybyłych z dalszych stron Polski, skreślił w krótkich słowach potrzebę istnienia Towarzystwa, oddającego się studjom na polu ludoznawstwa, a przechodząc do historii rozwoju Towarzystwa, omówił obszernie znaczenie organu jego, wydawanego pod tyt. *Lud* dla rozwoju nauki etnografji polskiej, podnosząc przy tem iż głównymi i najdzielniejszymi współpracownikami jego są nauczyciele ludowi.

Choć już wiele dokonano w czasie dziesięciolecia istnienia Towarzystwa, czeka je jeszcze wiele pracy w przyszłości. Życzył więc mowca Towarzystwu, by pracy tej z jak najpomyślniejszym skutkiem dokonał w jaknajkrótszym przeciągu czasu. W końcu poświęcił prof. dr. Kalina gorące słowa wspomnienia zmarłym członkom Towarzystwa: J. Karłowiczowi, Kaz. Mokłowskiemu i J. Witortowi.

Następnie w porządku dziennego p. M. Rybowski referował sprawozdanie z dziesięcioletniej działalności Towarzystwa.

W krótkości przedstawia się ono jak następuje: Zawiązane w r. 1895 Towarzystwo podzieliło pracę pomiędzy 8 sekcji. W pierwszym roku liczyło ono 194 członków. Pod kierunkiem prezesa swego poczęło się rozwijać Towarzystwo jak najpomyślniej. W ciągu dziesięciolecia odbyło 10 walnych zgromadzeń, 62 zgromadzeń zarządu głównego, oraz 43 zgromadzeń naukowych. Członków liczy obecnie Towarzystwo: 300 zwyczajnych, 4 członków korespondentów i 2 członków honorowych.

Sprawozdanie to przyjęto do wiadomości, poczem odczytano sprawozdanie rachunkowe. Bilans kasowy zamknęty cyfrą 4.004.62

kor. przy 1.330.63 kor. pozostałości kasowej na rok bieżący; bilans majątkowy cyfrą 1.785.57 kor.

Po uchwaleniu wydziałowi absolutorium z czynności i sprawowania kasowego za rok 1904, oraz wniosku, by zwrócić się do rad gminnych o pomoc finansową, celem skuteczniejszego poparcia rozwoju Towarzystwa, uchwalono wśród oklasków zamianować członkiem honorowym Towarzystwa długoletniego jego prezesa, dr. Kalinę. Propozycję tę przyjęło zgromadzenie gorącymi oklaskami.

Z kolei dokonano wyborów zarządu. Prezesem wybrany został prof. dr. Józef Kallenbach, zastępcami prezesa: prof. dr. Wilhelm Bruchnański i Stanisław Bał. Do zarządu weszli pp.: dr. Zygmunt Gargas, dr. Michał Janik, Józef Klemensiewicz, Józef Krcchowicz, dr. Jan Leciejewski, Józef Pelczarski, Tadeusz Pini, Mikolaj Rybowski i Mieczysław Treter; do komisji rewizyjnej pp.: B. Lewicki, Wł. Schmidt i dr. Michał Wasung.

Następnie p. Fr. Rawita-Gawroński uczynił wniosek utworzenia sekcji archeologicznej i zaproponował zaprosić do pracy w niej prof. dra Hadaczka, co też po krótkiej dyskusji uchwalono. Sprawy zwznowienia oddziału Towarzystwa w Krakowie oddano w ręce p. Świętka.

Na tem skończyły się obrady walnego zgromadzenia, poczem rozpoczęły się obrady zjazdu etnografów polskich.

Na wstępie przedstawił przewodniczący prof. dr. Kallenbach sprawę czasopisma *Wiśła*, redagowanego w Warszawie przez p. Erazma Majerskiego. Pismo to, pomimo swych zasług, zmuszone jest wobec braku zainteresowania się niem wśród społeczeństwa, zawiesić wydawnictwo swe z końcem roku bieżącego. Po krótkiej dyskusji uchwalono wniosek, uczyniony przez p. Bał, by oddać sprawę z zarządowi Towarzystwa, który zajmie się wysłaniem dwu delegatów do Warszawy, celem zbadania sytuacji, a następnie zwrócić się do ogółu społeczeństwa z prośbą o pomoc.

Z kolei p. Bał odczytał szereg pism z życzeniami, poczem p. S. Udziała z Podgórza omówił potrzebę zestawienia i uporządkowania opowiadań ludowych.

W końcu prof. Kallenbach odczytał referat dra Z. Daszyńskiego-Golińskiej pt. „Demografia nadwiślańskiego miasteczka od XVII wieku”.

### Od wydawnictwa

Dotychczas do naszej wiadomości, że niektóre osoby interesowane są przekonania, iż drukarnia „Dziennika polskiego” stanowi część integralną naszego wydawnictwa. Otóż oświadczamy, że rzeczona drukarnia „Dziennika polskiego” z naszym wydawnictwem nie ma nic wspólnego, które to wydawnictwo posiada od lat własną drukarnię pod firmą: „Drukarnia M. Schmitta i Spki, w niej się też *Dziennik Polski* drukuje i zakład ten wykonywa wszelkie inne drukarskie roboty.

Wydawnictwo „Dziennika Polskiego”.

### KRONIKA.

**Djarżusz lwowski.** Niedziela, 11 czerwca. Teatr miejski: „W jaskini Iwa”, komedja. Początek o godzinie 7 1/2 wieczorem.

Na Górze zamkowej: Festyn ludowy na rzecz Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863/4. Początek o godzinie 3 popołudniu.

Na placu powstawowym: Wielki festyn na dochód I lwowskiej kolonji wakac. chłopców w Hucie Korostowskiej i internatu im. G. Piramowicza uczniów semin. naucz. męskiego. Początek o godzinie 4 popołudniu.

W Salonie sztuk pięknych (w gmachu m. Muzeum przemysłowego): Wystawa prac Kazimierza Siuchalskiego. Od godziny 10 rano.

Muzeum przemysłowe m. otwarte dla publiczności od godziny 10 rano do 1 popołudniu.

Na placu powstawowym: „Panorama racławicka”. Od godziny 9 rano aż do zmierzchu.

**Kalendarz.** Niedziela (11): Barbary Ap. — Radomita. — (29): Teodozyl. Wschód słońca o godzinie 4 minut 6 zachód o godzinie 7 minut 53.

**Lwów 10 czerwca.** Stan powietrza. Godzina 12 w poniedziałku: Ciepłota -16° R. Pogoda.

**Wiadomości osobiste.** Znakomity powieściopisarz nasz p. Kazimierz Giliński, bawi we Lwowie i bierze udział w obradach Tow. ludoznawczego. P. Giliński przybył do Galicji na dłuższy urlop i zamieszkał u pp. Rawitów-Gawrońskich w Łozinie.

Z powodu świąt uroczystych, następnym numer *Dziennika* wyjdzie dopiero we wtorek rano.

Biura administracji zamknięte będą w poniedziałek przez dzień cały.

**Kraj i skarb państwa,** czyli walka o koszary krajowe. W artykule, umieszczonym pod powyższym tytułem nie pierwszy kolunnie, wy padł, wskutek omyłki zecerkiej jeden ustęp. Miarowicie w czwartej spalcie po wierszu 38 z góry, po słowie „wierzytelności”, należy wstawić ustęp, poniżej przytoczony, a dopiero po nim następuję dalszy ciąg artykułu, zaczynający się od słów „W myśl tego polecenia”.

Ustęp opuszczony brzmi: Nowela z roku 1895 wprowadziła także tę zmianę, że taryfa czynszowa w przyszłości nie co lat 5, jak postanawiała ustawa kwaterekowa z roku 1879, ale co lat 10 ma być ustanawiana, a taryfa obowiązująca w roku 1895, której działalność z 31 grudnia tegoż roku się kończyła, miała przez dalsze lat 5 to jest do ostatniego grudnia roku 1900 pozostać w mocy.

Ogłoszeniem z 14 grudnia 1900 nr. 214 dziennika praw państwa ustanowiło ministerstwo obrony krajowej wspólnie z ministerstwem skarbu nową taryfę czynszową, z dniem 1 stycznia 1901 roku obowiązującą, która podwyższała należności od koszar krajowych jużto przez przeniesienie poszczególnych miej-

scowości do wyższej klasy, jużto przez zwiększenie wynagrodzenia za rozmaite ubikacje.

Gdy tedy dnia 1 stycznia 1901 roku woj. skowość za krajowe koszary zapłaciła należność za ten rok według dawnej, do końca roku 1900 obowiązującej taryfy, zwrócił się Wydział krajowy do ministerstwa wojny z żądaniem, aby wojskowość płaciła od 1 stycznia 1901 roku począwszy należytości według nowej, od tego dnia obowiązującej taryfy.

Ministerstwo wojny odmówiło wszakże temu żądaniu powołując się na wyżej omówioną zmianę § 31 ustawy kwaterekowej, zarządzoną nowelą z roku 1895, zwłaszcza, że Wydział krajowy podpisując umowę wiedział o tem, że nowela ta będzie wydana, wskutek czego powinien był sobie zastrzeż w umowie, że należności taryfowe powinny być opłacane według każdorazem „jewełig” obowiązującej taryfy, co jednakże nie nastąpiło.

Wskutek tego polecił Wydział krajowy syndykowi swemu adwokatowi dr. Stanisławowi Bielińskiemu całą sprawę do rozpatrzenia, względnie zbadania, czy istnieje podstawa prawna do wytoczenia skarbowi państwa sporu i wezwał go, aby spór wytoczył, jeśli uzna, że może on być prawnie uzasadniony w przeciwnym razie przedłożył Wydziałowi krajowemu szczegółowo umotywowane sprawozdanie.

Dla działwy ze sfer najuboższych naszego miasta, utrzymuje Towarzystwo pedagogiczne kolonję wakacyjną w Hucie Korostowskiej, z publicznymi składkami i ofiar. Pragnąc jednak, aby jak najwięcej działwy szkolnej, owej z suterenu i żaukó, mogło znaleźć wytchnienie w górach, urzędza Towarzystwo pedagogiczne w niedzielę, 11 bm., festyn na placu powstawowym, przeznaczając część dochodu na tę kolonję, a część na internat im. G. Piramowicza dla uczniów semin. naucz. męsk. Spodziewać się można, że publiczność nasza poprze szlachetne usiłowania Tow. pedagogicznego, biorąc gremjalnie udział w festynie, który wypełnia nader obfity program, wykonany przeważnie przez same dzieci ze wszystkich szkół ludowych lwowskich. Przygrywać będą cztery orkiestry.

Na głośnych w Królestwie. Specjalny komitet amatorski urzędza w poniedziałek dnia 12 czerwca br. przedstawienie w wielkiej sali „Gwiazdy” z czego czysty dochód przeznaczona dla ofiar w Warszawie. Amatorowie odegrają: „Był to pod Wagram” komedja w 1 akcie ze śpiewami, „Przed śniadaniem”, komedja w 1 akcie przez Jana hr. Fredrę, „Na stanowisku” dramat w 1 akcie przez Adolfa Walewskiego.

Szach perki przybędzie do Lwowa we wtorek dnia 13 b. m. o godzinie 7-mej wieczorem i zabawi tu przez dwa dni, 14 i 15, a 16 rano odjedzie do Wiednia. Wczoraj przybył do Lwowa attaché wojskowy przy poselstwie perskiem w Wiedniu, pułkownik Karaman Khan wraz z sekretarzem ambasady i wynajeli w hotelu George'a 60 pokoi dla świąt szacha, składającej się z 90 osób. Szach zamieszka prawdopodobnie w pałacu namiestnikowski.

W chwili przyjazdu szacha do Lwowa, danych będzie z cytadeli 101 salw. Przez cały czas pobytu szacha we Lwowie, wojsko będzie w paradzie, a żołnierzom polecono, aby przy spotkaniu szacha oddawali mu takie honory, jak członkom domu cesarskiego.

Kwestja mięsa we Lwowie. Magistrat lwowski, powołując się na rozporządzenie namiestnictwa z r. 1888 i uchwałę rady miejskiej z 17 maja br., przypomnia reżnikom, że winni są w myśl owego rozporządzenia oznaczać sprzedawane przez się mięso jako „dobre” lub „pośledniejsze”. Jeden i drugi gatunek ma być w jacie osobno utrzymywany. Sprzedaż mięsa pośledniejszego ma być oznaczoną tabliczkami z wyraźnym napisem: „mięso pośledniejszej jakości”, przy sprzedaży zaś mięsa dobrego, nie wolno dodawać dodatków mięsa pośledniejszego gatunku. Reżnicy wykraczający przeciw powyższemu postanowieniu, karani będą przez magistrat, w myśl rozporządzenia ministerjalnego z 30 września 1857.

Defraudacja w szpitalu wojskowym. S'koro tylko spostrzeżono ucieczkę kapitana rachunkowego Müllera oraz sprawdzono brak 13.000 z fu duszów szpitala wojskowego, władze wojskowe rozpoczęły natychmiast poszukiwania za zbiegłym, przyczem zwróciły się o pomoc do tutejszej dyrekcji policji, która wysłedzenie zbiegłego kapitana poruczyła agentowi Przeszelskiemu. Ten wysłedzwszy zbiegłego w Strju, gdzie zamieszkał w hotelu Dinstla pod przybranym nazwiskiem, zwrócił się do swej władzy przełożonej o dalsze instrukcje. Wówczas przydano go jako asystencję oficerom kapitanowi Bartulewiczowi i porucznikowi Loyowi, którzy aresztowali kapitana Müllera we czwartek rano, poczem, jak już pisaliśmy, kapitan Müller odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru na dziedzińcu więzienia garnizonowego w Strju. Przy zwłokach znaleziono zaledwie dwadzieścia parę koron. Wobec tego faktu, jakoteż zeznań płatniczego hotelu Józefa Para, który widział przy denację znaczniejszą sumę, aresztowano ową kobietę, z którą kapitan wyjechał ze Lwowa. Jest nią 23 letnia Stanisława Sadowa, zamieszkała we Lwowie przy ul. Lesnej pod l. 11. Posieważ jednak śledztwo wykazało, iż nie wiedziała ona nic o defraudacji, ani też gdzie zdefundowane pieniądze się podziały uwolniono ją.

Wzorowe pieczywo. W sklepie Reitera, ul. Sykustka l. 12 sprzedają chleb wewnątrz całkiem spleśniały, a kiedy się im odeszle taki bochenek w kałości, nie zwracają zaplaczonych pieniędzy.

Zbiegł z terminu u majstra szewskiego Franciszka Chodorowicza zam. przy ul. Kamiennej pod l. 3 zbiegł Leon Olearczuk liczący lat 16 rodem z Winnik, który skradł zegarek stalowy wartości 10 kor.

Spłoszony koń. Na widok przechodzącego oddziału wojska spłoszył się dziś rano w ul. Batorego koń zaprzęgnięty do wozu, który bez dozoru pozostawił Jan Pietrzykiewicz woźnica z folwarku p. A. Nikorowicza w Zubrzy. Pędzącego konia przytrzymał pełniący na tej ulicy żołnierz policyjny.

Przejechanie. Bazyli Mura zarobnik z Żyraku koło Solonki, najechał dziś w ul. Żółkiewskiej na powracającego ze szkoły 8 letniego Wilhelma Motkowskiego, syna woznego

kraj. Dyrekcji skarbu, zamieszkałego przy ul. Ogórkowej pod l. 4. Chłopcyna dostał się pod koniec, skutkiem czego odniósł pokaleczenie na głowie i nogach. Pogotowie stacji ratunkowej opatrzyło mu rany a następnie odwiozło do domu rodziców.

**Kradzieże.** P. Saulowi Finkelsteinowi, słuchaczowi praw, zamieszkałemu przy ul. Stocnej pod l. 26 skradziono złoty zegarek wartości około 200 kor.

**Kronika krakowska.** (Telefonem). W klubie konserwatywnym, przy bardzo licznym udziale wczoraj wieczorem wygłosił prof. Makarewicz odczyt o zakładach poprawczych dla małoletnich przestępców w kraju pt. „20 latnie krzywdy galicyjskie”. Referent podniósł konieczną potrzebę zwrócenia się do Wydziału kraj. i sejmu, aby jak najrychlej rozpoczęto budowę takich zakładów i wprowadzono w życie ustawę o włoścogostwie.

Podkomitet gazowo elektryczny rady miejskiej zatwierdził wczoraj ofertę firmy „Gal. Tow. akcyjne dla urządzeń elektrycznych” na roboty około założenia nowej instalacji elektrycznej w teatrze miejskim, kosztem przeszło 40.000 kor. Wymienione Tow. reprezentuje spółkę Siemens i Schuckert.

\* Aptekarzka Juljusza Schumannowa sół żołądka uzyskała sobie już od przeszło 20 lat poważne znaczenie jako dyetetyczny preparat, co też potwierdzanem bywa przez rozliczne pisemne uznania. Skutkuje szybko i niezawodnie przy niestrawności, ucisku żołądka, wytwarzaniu kwasów, odbijaniu i t. p. — Znakoomicie skutki zawiązuje swemu racjonalnemu składowi.

\* Bez zaprzeczenia najlepszym źródłem do nabycia wszelkiego rodzaju zegarów, złotych i srebrnych towarów jest powszechnie znana firma: „Zur grossen Uhrenfabrik” Max. Böhmel w Wiedniu IV, Margarethenstrasse 38. Ta okolicoznica, że Max. Böhmel sam jest zegarmistrzem, zapewnia o dostawie tylko dobrych i wyrobionych zegarów, a rzetelność, z jaką wszyscy nabywcy są obsługiwani, zjednała tej firmie światową sławę. Każdy otrzyma na żądanie wielki cennik ze 120 rycinami za darmo bez opłaty porta.

\* Wydział Stowarzyszenia „Samopomoc” galicyjskich egzektorów podatkowych, odnośnie do już rozesłanego okólnika z daty Krosno dnia 5 maja 1905 r. l. 250, zawiadamia legitymowanych członków tegoż Stowarzyszenia, że VI. walne zgromadzenie po myśli §. 17 statutu zwołane zostało na dzień 11 i 12 czerwca b. r. na godzinę 9 rano do sali obrad magistratu miasta Przemysła, a zatem każdy członek, któremu takie zaproszenie doręczono, niechcąc swem niedojawieniem spowodować przepisanej mniejszości liczb członków i narazić Stowarzyszenie na niepotrzebne koszty, stanowiąc za okazaniem zaproszenia w Przemyslu jawnie się powiniene.

**NOTATKI literackie i artystyczne.**

**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.** Jutro w niedzielę, wieczorem o godzinie 7 1/2 na dochód Towarzystwa wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej, „W jaskini lwa”, komedia w 3 aktach. Maurycy Hennequin'a i Pawła Bihaud'a tłumaczył Jarosław Pięniak.

W poniedziałek, wieczorem o godzinie 7 1/2 „Taksator”, operetka w 3 aktach K. M. Ziehrera.

We wtorek, „W jaskini lwa”, komedia.

**Ze sztuki.** Zapowiedziana wystawa prac Kazimierza Sichulskiego, zostanie otwartą w dniu jutrzejszym w dwóch salach naszej wystawy. Dekoracje specjalne sal większej wykonał sam autor, drugiej zaś artysta Trycz.

**P. Wacław Szymanowski,** artysta rzeźbiarz i malarz, twórca pomnika Grotgera na plantacjach krakowskich, przybył na stały pobyt do Krakowa. P. Szymanowski, jak donoszą piśma krakowskie, wycofał się w tych dniach ze spółki, posiadającej własność *Kurjera Warszawa* wskłęgo i zlikwidowałszy swe interesy, opuścił Warszawę, żegnany bankietem przez redakcję i cały personal zakładów *Kurjera Warszawa* wskłęgo. P. Szymanowski ma objąć w niedalekim czasie drugą katedrę rzeźby w krakowskiej Akademii sztuk pięknych.

**Restauracja Wawelu.**

Cesarz w sprawie restauracji Wawelu wystosował do namiestnika następujące piśmo odrębne:

Kochany hrabio Potocki!  
Z zadowoleniem dowiedziałem się, że

przygotowania podjęte przez galicyjski Wydział krajowy wspólnie z administracją wojskową, celem opróżnienia królewskiego zamku na Wawelu tak dalece postąpiły, że niebawem już będzie można przystąpić do tych prac, które Sejm mego królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem krakowskim uchwalił na posiedzeniu z dnia 8 lutego 1897 ku uczczeniu 50-letniego jubileuszu moich rządów w zamiarze, by chroniąc z pietyzmem to wszystko, co się zachowało przywrócić ten czcigławy wieków ołoczony zabytek do nowej świetności.

Spełniając życzenie kraju, chętnie zezwoliłem, by Mi na Wawelu urządzono rezydencję na czas Mego pobytu w królewskim mieście stołecznym w Krakowie. Jest także Mojem życzeniem, aby przytem przeznaczono odpowiednią część zamku na przechowanie pamiątek narodowych i zbiorów sztuki, by i one po odrodzeniu tego dumnego gmachu utrzymywały w żywej pamięci jego pełną chwałę tradycji.

Memu urzędowi ochmistrzowskiemu polecam, by z fundusów nadwronej dotacji przyznanej się rok rocznie odpowiedniemu udziałem do kosztów odnowienia zamku i w tej mierze porozumiał się z galicyjskim Wydziałem krajowym.

O tem zawiadomił Pan reprezentację kraju.

Wiedeń, dnia 30 maja 1905.  
Franciszek Józef wr.

**Wojna Japonji z Rosją**

(Telegr. „Dziennik Polski”).  
**Sprawa pokoju.**  
**Londyn.** Standard ogłasza interview z japońskim posłem Hajaszim, który oświadczył, że żaden dyplomata japoński nie jest w możności wymienić warunków pokojowych Japonji. Tylko bezpośrednio między Japonją a Rosją mogłyby być warunki te omówione.

**Polacy w niewoli japońskiej.**  
**Serlin.** (Tel. wł.). Do *Local Anzeigera* donoszą z Tokio, że gdy wiadomość o wielkiej klęsce Rosjan w cieśninie Koreańskiej doszła do Fuzanu, gdzie wśród jeńców rosyjskich znajduje się wielu żołnierzy Polaków, ci oświadczyli, że woleliby po zakończeniu wojny nie wracać do Rosji, lecz chcieliby się naturalizować w Japonji i osiąść albo we Władywostoku albo na Sachalinie.

**Z Królestwa.**

(Telegramy *Dziennika Polskiego*)  
**Polacy — urzędnikami sądowymi.**  
**Petdjaburg.** (Tel. pr.). Jak donosi *Juridyczeskaja Gazeta* w Królestwie Polskiem Polakom nadane będzie prawo zajmowania wszystkich urzędów w sądach, z wyjątkiem stanowiska prezesa i niektórych stanowisk w urzędzie prokuratorskim.

**Petersburg.** (Tel. pr.). *Syn Otiieczestwa* pisze, że ministerstwo sprawiedliwości wniosło do rady państwa projekt oddania wszystkich procesów politycznych w Królestwie Polskiem, warszawskiej izbie sądowej z udziałem przedstawicieli stanów, mianowicie dwóch sędziów gminnych i jednego wójta gminy.

**Zerwanie Unji szwedzko-norweskiej.**

(Telegramy „Dziennika Polskiego”).  
**Chrystjanja.** (Tel. wł.). Istnieje tu zamiar ogłoszenia Norwegji republiką.  
**Sztockholm.** (Tel. wł.). Na dzień 20 bm. zostanie zwołana Rada gabinetowa, która ostatecznie załatwi sprawę załagru.

**DEPESZE telegraficzne i teletoniczne.**

**Sytuacja na Węgrzech.**  
**Budapeszt.** Część prasy zamieściła artykuły, w których porównany jest stosunek Austrji do Węgier ze stosunkiem Szwecji do Norwegji. Wobec tego *Pester Lloyd* w obszernym artykule wywodzi, że Austro-Węgry, a specjalnie Węgry jako czynnik mocarstwowej Europy, ponizają się same, jeżeli porównująją naszą monarchję z obu północnymi państwami. Jest prawdą niezaprzeczoną, że tak ze względu na narodową i państwową egzystencję, jak ze względu na stosunki wewnętrzne i zewnętrzne, Węgry skazane są na wspólność z Austrją, jak Austrja z drugiej strony skazana jest na wspólność z Węgrami. Jeżeli niemożliwym jest, ze względu na narodowe i państwowe warunki życiowe, porównanie monarchji austro-węgierskiej ze Szwecją i Norwegją, czy też Węgier z Norwegją, to również niemożliwym jest przeprowadzenie analogji pod względem dynastycznym. Zyczymy dynastji Bernadotów pomyślności teraz i na przyszłość, ale musimy uznać, że czy Szwecja i Norwegja pozostaną pod jednym berłem, czy też nie, to jest to rzeczą obojętną, gdyż dynastja Bernadotów nie jest żadnym czynnikiem mocarstwowym, natomiast

się innymi sprawami. Zbierze się sobór, jak powiadają, nie później jak dnia 28 czerwca. Członkami soboru mają być osoby urzędowe i urzędnicy, nie mianowani, lecz z wyboru. Wszystkie materiały i dokumenty dotyczące historii wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej, wszelkie wiadomości o stanie finansów rosyjskich, o środkach państwowych i wojskowych oddane będą do rozpoznania soboru.

**Obrady nad projektem Bułygina.**  
**Petersburg.** (Pet. ag. tel.). Rada ministrów obradując w dalszym ciągu nad projektem Bułygina, oświadczyła się przeciwko wyborom na podstawie stanów jakoteż przeciwko powszechnemu prawu głosowania, natomiast za wyborami na podstawie ustawy rolniczej z roku 1864. Jako wyborcy dopuszczeni zatem będą: wielka własność, mieszkańcy miast i ludność rolnicza. Ta ostatnia mogłaby swe mandaty przekazać wielkiej własności.

Jak dzienniki donoszą, obrady będą ukończone 23 b. m. a zastępstwo ludów zwołane w jesieni.

**Urlop Bułygina.**

**Petersburg.** (Tel. pryw.). Według doniesienia *Stowa*, minister spraw wewnętrznych Bułygin otrzyma urlop długoterminowy.  
**Fabryka bomb.**  
**Petersburg.** (Tel. wł.). W Baku odkryto fabrykę bomb. Znalaziono 200 bomb.

**Z Królestwa.**

(Telegramy *Dziennika Polskiego*)  
**Polacy — urzędnikami sądowymi.**  
**Petdjaburg.** (Tel. pr.). Jak donosi *Juridyczeskaja Gazeta* w Królestwie Polskiem Polakom nadane będzie prawo zajmowania wszystkich urzędów w sądach, z wyjątkiem stanowiska prezesa i niektórych stanowisk w urzędzie prokuratorskim.

**Petersburg.** (Tel. pr.). *Syn Otiieczestwa* pisze, że ministerstwo sprawiedliwości wniosło do rady państwa projekt oddania wszystkich procesów politycznych w Królestwie Polskiem, warszawskiej izbie sądowej z udziałem przedstawicieli stanów, mianowicie dwóch sędziów gminnych i jednego wójta gminy.

**Przyjechali do Lwowa.**

dnia 10 czerwca 1905 roku.  
**HOTEL GEORGEA.** Pokoje od 3 kor. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Hr. Z. Wallis ze Stocina. Hr. T. Sobańska z Krakowa. Hr. S. Plater z Moskwy. Hr. M. Wąsowiczowa z Podola ros. Hr. J. Mycielski z Przeworska. W. Niedoźwięcki z Wańkowa. D. Chlaidite z Wiednia. K. Khan z Wiednia. M. Spitz z Budapesztu. A. Kaempfe z Rzyceck. G. Schwehof z Budapesztu. A. Garapich z Kolodziejówki. K. Horodyski ze Żabińca. W. Abrahamowicz z Tyszkowic. A. Psarski z Warszawy. T. Jarzyński z Warszawy. J. Lipkowska z Kijowa.

**HOTEL EUROPEJSKI.** Br. O. Siber z Czortkowa. Br. M. Miltiz z Władzira. Radca dworu J. Głanz z Krakowa. A. Sadowski z Podola ros. Pulk. K. Krepper z Przemysła. T. Stonecki z Zadorowa. M. Hoffowicz z Tarnowa. Dyr. W. Köller z Lincum. M. Romanowski z Medyki. S. Pawlikowski z Bereżnicy. K. N. Korzeniowski z Łuki. Dr. L. Bier z Krakowa. Prof. T. Chrzęszcz z Krakowa. T. Polański ze Stok. W. Polański z Rudnika. R. Adamski z Bóbrki.

**Nadesłane.**

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

**Do Pustomyt.**

Począwszy od Zielonych świąt t. j. od 11 b. m. kursować będzie ze Lwowa kaźde niedzieli i święta do Pustomyt oprócz dotychczasowych pociągów drugi pociąg spacerowy, który odjeżdżać będzie ze Lwowa o godzinie 1 m. 26 w południe czas miejski, a wracać do Lwowa o godzinie 8 m. 55 wieczorem.

Zniżka ceny jazdy tym pociągiem spacerowym wynosić będzie 30 proc. ceny normalnej, tak że bilet III. klasy tam i napowrót kosztować będzie 70 ct, zaś III. klasy 42 ct. Pociągi dotychczasowe kursować będą nadal o godz. 8 m. 6 rano, 2 31 w południe, 3 31 popołudniu, 7 1 wieczorem i 11 46 w nocy (czas miejski). 721

**Dr. Zenon Pelczar**

b. długoletni lekarz zakładowy, ordynuje nadal w T. ruska w czu od 15 maja — Willa Zofja. 492

**Fizykalno-dyetyetyczna lecznica dra Tarnawskiego w Koszowie**

za Kolomyja st. kolejowa Zabłotów 684 otwarta do końca października.

dynastja habsburska opiera się na historii wielu stuleci i na wzajemnych stosunkach z najpotężniejszymi mocarstwami.

**Wiedeń.** Dziś rano cesarz okrętem udał się do Hof nad Morawę, celem obejrzenia robót około regulacji rzeki Morawy. Obecni byli także ministrowie: Bylandt, Call, Buquoy, namiestnik Kielmansegg, Lueger i inni.

**Dział ekonomiczny.**

— **Targ na bydło.** Kraków 9 czerwca. Na dzisiejszy targ sprzedano: a) bydła rogatego 355 sztuk, b) jałownika 28, c) cieląt 261 sztuk, d) owiec i kóz 12, e) nierogacizny 158 sztuk, razem 814 sztuk.

Woły z paszy płacono po 66 do 70 kor., woły opasowe po 71 do 78 kor., krowy po 64 do 69 kor., buhaje po 72 do 77 kor., cielęta po 62 do 68 kor. za jeden centnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 32 do 44 kor., nierogaciznę tuczną po 144 do 152 kor., nierogaciznę chudą po 00 do 00 kor. za jeden centnar metryczny rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 869 sztuk, na eksport bydła 176 rogatego sztuk, nierogacizny 29 sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk. Ceny powyż podane liczy się bez opłaty akcyzowej.

Z powodu święta żydowskiego spędzalszy. — **Szacupesz** 10 czerwca (*Wiedla rto zowa*). (kurs w koronach i po 100 kilogramów. Pszen ca na październik 16:10 do 16:12; żyto na październik 13:10 do 13:12; owies na październik 11:16 do 11:18; kukurydza na lipiec 15:06 do 15:08; kukurudza na maj 1906 r. 11:24 do 11:26; rzepak na sierpień — — — — —).  
Oferujemy pszenicę: mierną. Chęć kupna: mierna. Uspokojenie: spokojne. Pogoż: pochurno.

**Przyjechali do Lwowa.**

dnia 10 czerwca 1905 roku.  
**HOTEL GEORGEA.** Pokoje od 3 kor. Hr. J. Baworowski z Ostrowa. Hr. Z. Wallis ze Stocina. Hr. T. Sobańska z Krakowa. Hr. S. Plater z Moskwy. Hr. M. Wąsowiczowa z Podola ros. Hr. J. Mycielski z Przeworska. W. Niedoźwięcki z Wańkowa. D. Chlaidite z Wiednia. K. Khan z Wiednia. M. Spitz z Budapesztu. A. Kaempfe z Rzyceck. G. Schwehof z Budapesztu. A. Garapich z Kolodziejówki. K. Horodyski ze Żabińca. W. Abrahamowicz z Tyszkowic. A. Psarski z Warszawy. T. Jarzyński z Warszawy. J. Lipkowska z Kijowa.

**HOTEL EUROPEJSKI.** Br. O. Siber z Czortkowa. Br. M. Miltiz z Władzira. Radca dworu J. Głanz z Krakowa. A. Sadowski z Podola ros. Pulk. K. Krepper z Przemysła. T. Stonecki z Zadorowa. M. Hoffowicz z Tarnowa. Dyr. W. Köller z Lincum. M. Romanowski z Medyki. S. Pawlikowski z Bereżnicy. K. N. Korzeniowski z Łuki. Dr. L. Bier z Krakowa. Prof. T. Chrzęszcz z Krakowa. T. Polański ze Stok. W. Polański z Rudnika. R. Adamski z Bóbrki.

**Nadesłane.**

Rubryka ta nie pochodzi od redakcji, która też nie bierze na siebie żadnej odpowiedzialności.

**Do Pustomyt.**

Począwszy od Zielonych świąt t. j. od 11 b. m. kursować będzie ze Lwowa kaźde niedzieli i święta do Pustomyt oprócz dotychczasowych pociągów drugi pociąg spacerowy, który odjeżdżać będzie ze Lwowa o godzinie 1 m. 26 w południe czas miejski, a wracać do Lwowa o godzinie 8 m. 55 wieczorem.

Zniżka ceny jazdy tym pociągiem spacerowym wynosić będzie 30 proc. ceny normalnej, tak że bilet III. klasy tam i napowrót kosztować będzie 70 ct, zaś III. klasy 42 ct. Pociągi dotychczasowe kursować będą nadal o godz. 8 m. 6 rano, 2 31 w południe, 3 31 popołudniu, 7 1 wieczorem i 11 46 w nocy (czas miejski). 721

**Dr. Zenon Pelczar**

b. długoletni lekarz zakładowy, ordynuje nadal w T. ruska w czu od 15 maja — Willa Zofja. 492

**Fizykalno-dyetyetyczna lecznica dra Tarnawskiego w Koszowie**

za Kolomyja st. kolejowa Zabłotów 684 otwarta do końca października.

Zawiera najlepsze mleko alpejskie

**NESTLE MACZKA DLA DZIECI**  
dla niemowląt rekonwalescentów i chorych na żołądek  
Półdawkę do celów doświadczalnych a Kr. 1-100  
Dla P.T. Akuszerek zawsze do dyspozycji gratis dawki  
próbne, ludzkiej troszeczki w głównym składzie.  
F. BERLYAK, WIEDEN, I. Weinburggasse 27.

Do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach.  
**Dr. Klemens Dębicki**  
ordynuje jak w roku zeszłym tak i bieżącym  
**w Krynicy**  
w willi „pod Jeleniem“.

**KRYNICA**  
W willi pod „Trzema różami“  
położonej obok łązek, wprost uroczego parku zakładowego i połączonej z nim odrębnym wejściem, są do wynajęcia pokoje i pomieszczenia urządzone z wszelkim komfortem i wygodami, na dnie, tygodnie lub sezony, według umowy. Ceny umiarkowane.  
W miejscu restauracja i cukiernia.  
Na żądanie wysyła się remizę na stację w Muzynie.  
Bliższych informacyj udziela zarząd.

**MATTONIEGO GIESHÜBLER**  
naturalna  
szczawa alkaliczna

**Drobne ogłoszenia**

go 3 *Wiedla* na szpary *Mattoniego* ogłoszenia 30 p

**Dyplomy szlachectwa,** monografie, rodowodowy, opracowuje Biuro heraldyczne, Lwów, Długosza 12. 302

**Mleczarnia Kozłów** poczta Miatyn, wysyła najlepsze masło deserowe po 240 kilogram. 331

**Nauczycielki,** bony Niemki, froebianki, Francuzki, cudzi, dobre gospodynie, poleca Biuro Niemieckojęzyczne, Lwów, Rynek 12 a. 330

**Nowemu** do św. Antoniego otrzyma można u p. L. Sworakowskiego, ul. Piaskowa 1. i za nadesłaniem 25 halerzy pocztą.

**Odnajmie** pokój z utrzymaniem i pielęgnacją za możnemu panu, inteligentna wdowa. Zgłoszenia: Administracja „Dziennika”. 320

**Pokój frontowy** o dwóch oknach, w parterze, umeblowany, do wynajęcia od 15 czerwca, ulica Pełczyńska 1. 7.

**Papiery** kancelaryjne, rysunkowe, maszynowe i listowe, nagięte na listach i kopertach, oraz wszelkie artykuły biurowe, techniczne i artystyczne poleca najtaniej SEYFARTH & DYDYSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 307

**Racjonalne gospodarstwo** rybno-stawowe: z nieużytków i moczarów urządzi i kieruje za pobraniem taniej z czystego dochodu po 25% nakładowego kapitału. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje: Jerzy Stonawski, dyrektor w Chorostkowie. 332

**Rower** w dobrym stanie do nabycia za 60 złr. — Plac Marjacki 1. 7 drukarnia I. p. od 2 do 7 popołudniu.

**Samouczek** rachunkowości pojedynczej i podwójnej dla gospodarstw rolnych, z uznanym polecony przez czasopisma rolnicze krajowe i zagraniczne w cenie 7 koron. Księgarnia Seyfartha i Czajkowskiego Lwów. 312

**Registra gospodarstwa** (wydanie 5-te) W. i K. Cypulskiego, oraz wszelkie w zakres gospodarstwa wiejskiego wchodzące druki, poleca SEYFARTH & DYDYSKI we Lwowie przy placu Marjackim. 322

**Szukam** pożyczki na hipotekę z prawem intabulacji 1000 złr. Z. R. P. poste restante Lwów, 329 ulicą pocztą.

**2000 Mundurów** studenckich własnego wyrobu poleca najtaniej Marek. Sykstuska 29. 266

**Ruch wychodźców z Galicji i Bukowiny przez Tryjest.**  
Jazda przez Tryjest do Nowego Jorku i wszystkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwalifikowanych pierwszorzędnym parowcach.  
**Zjednoczone Austrjackie Akcyjne Towarzystwo Żegluga w Tryjeście.**



**„Austro-Amerikana“**  
Jako jedyne Towarzystwo żegluzne, które na mocy rozporządzenia ministra, z dnia 30 kwietnia r. 1904 l. 21.903, upoważniono zostało do tworzenia agencji i zastępstw ustanowiło **Generalną agencję dla Galicji i Bukowiny** i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencji.  
Zadaniem tej organizacji jest: oprócz swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wych. dźców o ile możności przez austrjacki port Tryjest. Towarzystwo i jego agencja mają za zadanie, ażeby pasażerowie placili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.  
Wszelkich wyjaśnień udzielają, oraz sprzedają kart załatwiają: Generalna Agencja w Krakowie, oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeziu, Szczakowej.  
Główne zastępstwo dla Lwowa i Galicji wschodniej: **we Lwowie ulica Na Błonie 1. 2,** tuż obok dworca kolejowego oraz w ustanowionych przez zastępstwo to prowincjonalnych agencjach w miejscowościach wschodniej Galicji. 730

**ANTONI HALSKI**  
handel żelazny  
Lwów, plac Marjacki 1. 9,  
poleca  
Lodowne pokojowe znakomite drezdeńskie po złr. 25, podwójne złr. 35. Maszynki korbkowe amerykańskie do lodów litr 1, 2, 3, 4 po złr. 5-50, 6-50, 7-50 i 9-50. — Kuchnie nafitowo-gazowe „Primus” złr. 7-50, „Optimus” złr. 6, z knotami po złr. 1-80, 2-20 i 3. — Miesięczne radle do konfitur, średnicy 24 cm. złr. 2-80, 27 cm. złr. 3-50, 31 cm. złr. 4-50. — Wkładki bezpieczeństwa do zamków z osadzeniem złr. 2-70. — Zamki wertheimskie wpuszczone złr. 1-80. Zamki francuskie wewnątrz z gałką złr. 4-—. Klódki znakomite amerykańskie, francuskie, świąteczne systemu Wertheima na wszelkie ceny — Łańcuchy bezpieczeństwa do drzwi po 50, 70 i 80 ct

Czyste naturalne nalewki owocowe jak: wiśniowa malinowa pomarańczowa cytrynowa 696 waniljowa kminkowa

i wszystkie inne smaki na miarę litr po 80 ct. wyrabia i poleca firma **Jan Muszyński** Lwów, Grodzickich 3.

**Jan Jarzyna**  
jubiler i złotnik  
we Lwowie pl. Marjacki poleca  
swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

**W ciągu kilku godzin** czyści chemicznie, odnawia i prasuje **ubioy meskie i damskie** Pierwszy chemiczny zakład **Szymona Weissa** tylko *Kopernika* 1. 12 Lwów. 653

**7 koron Krzesło ogrodowe składane** wysyła 584 **W. Adamski** fabryka stór i żaluzji do okien Lwów, Hotel Georgea, Akademicka 8. Cenniki ilustrow. gratis.

**Nowe domy najtaniej** zabezpieczyć odrazu przeciw **wilgoci i grzybowi** „GLAZURYNA”, która usuwa takowe na zawsze nawet w najstarszych budowlach. Liczne uznania za roboty wykonane w pałacach, dworach etc.  
**Patent. Płyty słomiane** do budowy ścian działowych pokoi strychowych, wykładania ścian zimnych etc. lekkie, trwałe, suche głosu nie przepuszczają. 666  
Zgłoszenia: Biuro „Glazuryny” Lwów, *Lyczakowska* 22.

**Ważne dla pań!**  
Tylko za 10 złr. wyuczyć się można robić francuskiego pod gwarancją w silekcie *Artois* *Engelji* *Weckerowej* Lwów, *pl. Kopernika* 1. 8. II. piętro. Osobny kurs dla więcej uczennic różn. wozaczkami w nauce udział biologicznych i przyrodniczych. — Po uwzględnieniu cen na każdą miarę, sprzedaje się formy do szycia, zakrety, palerki, szarfy itd. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie, w tym zładnie do skrojenia najpiękniejszych i najmodniejszych. — Zadowolony klient otrzymuje ustalenie się odwołanie pocztą.

Pan Albert de Leeuw z Broeckhuisen pisze: Po rozłożeniu małego kartonu sławnej truciżny **Rattentod** Feliksa Immisscha z Delitzsch znalazłem więcej jak **50 zatrutych szczerów** Do nabycia w kartonach po k. 1 20 i 60 h. w aptece *Jakoba Piepasa*-*Poratyńskiego* i w aptece pod „srebrnym orłem” Z. Ruckera we Lwowie. 5014

**MARIENBAD**  
(C Z E C H Y)  
628 mtr. Wyborowy podalpejski klimat. Kryte położenie. „Kreuzbrunn”, „Ferdinandsbrunn”, posiadają najsmiejszą głauberską wodę mineralną w Europie (5 gr. na litr). Wskazane przy: przemianie materji, chorobom serca (zaruszczeniu serca), chorej wątrobie, kiszczkach, zaburzeniach krwi i t. d. („Rudolfsquelle”, przeważnie duża zawartość żelaza i magnezji). Wskazana przy: gichcie, chorobie przewodów moczowych, chronicznym katarze nerek i pęcherza i t. d., kamieniami nerkowymi, chronicznym katarze kiszek itd. „Ambrosiusbrunn”, najsmiejsza, najczystsza szczawa żelazista (0-177 gr. żelaza na litr). Wskazana przy: anemji, chlorozie i t. d., naturalne kąpiele żelazne w rozmaitych stopniach. — Kąpiele borowinowe (75.000 w sezonie) z własnej borowiny. — Zakład wodoleczniczy. Kąpiele parowe i elektryczne. — Instytut balneologiczny i higieniczny. „Zander-Institut”. Centralna mleczarnia. Frekwencja 26.500. — Turystów 75.000. Prospekty gratis wysyła urząd gminny. 5010

**Wprost z fabryki!**  
po cenach oryginalnie fabrycznych!  
**ROWERY** 728  
„Lyra” zostały powszechnie jako najlepsze uznane.  
5 lat gwarancji!  
Silna maszyna wycieczkowa od 120 koron. Elegancki półwycieczkowiec. Wszelkie przybory kolarskie najtaniej. Zjednoczone fabryki rowerów i motocyklów „LYRA” w Prenzlaui.  
GENERALNY ZASTĘPCA **GUSTAW WALD**, Lwów, Jabłonowskich 2. przyjmuje zlecenia i rozsyła na żądanie ilustrowane cenniki darmo i oplatnie. Tamże można oglądać modele! Sprzedaz na raty!

**Colossem** w pasażu Hermanów. 676  
Pierwszorządny i największy teatr rozmałości. Od 1 Czerwca do 16 zupełnie nowy światowy program familijny. Przedstawienia odbywają się w wspaniale urządzonej scenie, w czasie deszczu w odnowionej sali. Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem, w niedzielę i święta 2 przedstawienia o 4-tej popołudniu i 8 wieczorem. Wczesniejsza sprzedaż w biurze gazet Płohna, ulica Karola Ludwika 9.

**Herbata z Brodów!** Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą  
**Herbatę rosyjską** zbioru majowego poleca Handel  
**W. ADAMOWICZA** w Brodach na pograniczu rosyjskim  
„familijnej” bardzo dobrej... 1:40  
„Melange de Moscou” w oryg. opakow. 2:50  
„Imperial” Cesarskiej w oryg. opakow. 3:50  
„Okruchoń” z najnow. herbat kwiatow. 1:20  
Kawa „CEYLON” znakomita franco 5 kilo 9:—  
BULION Wotyński, higieniczny, 1 kilo 2:80

Nowo otworzona dnia 8-go kwietnia 1905 r.  
**Pracownia siodlarsko-rymarska**  
Lwów, ulica Sobieskiego 1. 2 pod firmą  
**M. Gruber, F. Czuszkiewicz**  
Wszelkie zamówienia w zakresie siodlarstwa i rymarstwa, wykonują szybko, starannie i trwale po cenach jak najniższych; również wszelkie reperacje i odnowienia jako to: powozów, uprzęży, kulrów, pokrowców i t. p. — Skład uprzęży, siodła, batógów, przoroń do podróży i stajen. Na żądanie P. T. Szan. Gości przyjmują zlecenia na stojąco.  
Będąc kilkuletnim kierownikiem działu powozowego w fabryce W. P. Stromengerów mam główne przekonanie, że najbardziej użytecznym wymogom Sz. P. T. Gości sprostać ku zupełnemu zadowoleniu, prosząc o łaskawe porady. Kreślmy się z wysokim poważaniem  
**M. Gruber, F. Czuszkiewicz.**

**Nowość!** **Nowość!**  
**Kawa palona**  
z własnego parowego palenia  
codziennie świeżo palona  
Kawa palona ściślej podług zasad higieny, zapomocą gorącego powietrza!  
Znakomita w smaku i aromacie, codziennie świeżo palona!  
1/2 kilo kawy palonej Melange Nr. I. . . . . zł. —70  
II. . . . . —90  
III. . . . . —110  
IV. . . . . —120  
V. . . . . —140  
Melange cesarska . . . . . —140  
Kawa palona za pomocą gorącego powietrza posiada zalety 12: zachowuje znakomitą aromę, czysty, delikatny smak, największą wydatność, z tej przyczyną znacznie tańsza w użyciu, aniżeli kawy palone w inny sposób.  
Kawa palona pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 1/4 i 1/8 kilo.  
Poleca handel herbaty i kawy  
**EDMUNDA RIEDLA**  
we Lwowie, Teatralna 3, naprzeciw katedry.

**NOWY SPECJAŁ!**  
PORT ARTUR jest przedewszystkiem wyrobem krajowym. PORT ARTUR jest to likier czysty, zdrowy i smaczny. PORT ARTUR jest wyrobem naturalnym. PORT ARTUR jest sporządzony z najlepszych ziół i kwiatów. PORT ARTUR zastępuje najlepszy koniak. PORT ARTUR wzmacnia żołądek i budzi apetyt. PORT ARTUR nie powinien w żadnym domu brakować. PORT ARTUR jest oryginalnym pomysłem i wynalazkiem chemicznym badanym.  
PORT ARTUR posiada markę ochronną.  
Ośmielam się prosić szanownych odbiorców, aby dla przekonania się próbowali ten nowy wyrób. Wysyłka na prowincję. Łaskawe zamówienia wykonują się natychmiast pocztą, lub koleją. Oryginalne dwie flaszki mieszczą się w kollii pocztowej. Butelka oryginalna kosztuje 2 kor. 40 hal. Każdą ilość dostawiam do domu. Prawdziwie tylko z poniżej umieszczonym ostrzeżeniem. Do nabycia we wszystkich lepszych handlach, restauracjach i kawiarniach. Z należnym szacunkiem

**FABRYCZNY SKŁAD**  
wódki polskiej, likierów, rosolisów i rumu własnego wyrobu  
**Adolf Wank**  
dostawca c. k. urzędników państw. Lwów, ul. Zybkiewicza 45.  
Chemiczne Laboratorium 1. 66/905 król. stol. miasta Lwowa  
**ORZECZENIE.**  
Przesłana mi przez Pana próba likieru własnego wyrobu „Portu Artura” zbadałem i przekonałem się, że jest on otrzymany z materiałów czystych tak, że go jako wyrób dobry śmiało polecić mogę.  
**Mieczysław Dunin Waśowicz m. p. (L. S.)**  
dr. fil. Uniw. fryb. i Mgr. farmacji, chemik sądowy reskr. c. k. Min. spr. wew. upow. do badań spożywek, kierownik chem. Laboratorium król. st. m. Lwowa.  
**Ostrzeżenie.** Tylko ta flaszka likieru jest prawdziwa i oryginalna, która zaopatrzona zaprotokołowaną marką ochronną, t. j. etykietą, przedstawiającą Port Artura, a wyobrażającą Japończyka z armatą — przeto naśladowców prawnie poszukiwać będę. 708

**Marкса Emalia na podłogę**  
Glazura bursztynowa na podłogę, Glazura spirytusowa natychmiast wysychająca, dająca farbę i połysk za jednorazowym pociągnięciem.  
**Marxa Emalia kolorowa i biała z fabryki Ludwika Marxa.** w Wiedniu, Moguncji i Petersburgu.  
Emalia i glazury powyższe wysychają szybko, a nadzwyczaj trwałe pociągania podłóg, sprzętów domowych i rolniczych, ścian, drzwi, metalu wszelkiego rodzaju i t. p.  
Do nabycia we Lwowie u O. T. WINCLERA Syna, Rynek 28. ALFREDA BEACKOCKA ul. Hetmańska. — W Tarnopolu u Hipolita Skowrońskiego. 5008

**Żłoby żelazne** dla koni, bydła i trzody, kompletne urządzenia stajenne poleca  
**HENRYK WONSCH**  
Dom agencyjny 611  
Lwów, ulica Sadownicka 1. 7. — Cenniki do dyspozycji.

**PATENT HATSCHEK**  
**ETERNIT-ŁUPEK**  
(prawie ochronna nazwa asbestowo-cementowego łupku).  
Obecnie najlepszy dach  
trwały na ogień i burzę, tudzież zmiany powietrza, niepotrzebuje usprawy, lekki, gustowny i tani.  
**Eternit-Werke LUDWIK HATSCHEK**  
Vöcklabruck Wien Budapest Nyerges-Ujfalu  
Oberösterreich. IX/1, Berggasse 11. \* Andrássystrasse 33. Ungarn.  
Daleko sięgające poręki.  
Pierwszorządne polecenia.  
Prosimy zażądać prób i prospektów.  
Jeneralne zastępstwo i skład Kraków, Starowiślna 20.

**MAGGJ<sup>ego</sup> PRZYPRAWA**  
jest jedynym i powszechnie uznanym środkiem do nadania mdłym zupom, sosom, bigosom, jarzynom i t. d. w jednej chwili zadziwiającego silnego i przyjemnego smaku.  
Kilka kropli wystarcza. Do nabycia we wszystkich handlach kolonialnych, spożywczych i składach aptecznych  
we flaszeczkach, poczynszy od 50 halerzy. 395  
Oryginalne flaszeczki napełnia się ponownie najaniej. 3005

**JULJUSZA SCHAUMANA**  
krajowego aptekarza w STOCKERAU  
Niezrównana dla pobudzenia trawienia. Usuwa natychmiast zbyteczne kwasy żołądkowe. Niezrównana dla uregulowania i utrzymania dobrego trawienia.  
Do nabycia we wszystkich renomowanych aptekach monarchii Austro-Węgier. Cena pudełka 1k. 50h. Roszyska za pobranie przy odbiorze najmniej 2 pudełek.  
Skład główny: Krajowa apteka JULJUSZA SCHAUMANA w Stockerau. 3005

Przed podrabianiem ochronione przez wzór i markę.  
**Sól żołądkowa**  
Na 6 miesięcy dla próby  
przesyłam każdemu znany w całym świecie jedynie prawdziwy „System Strapaz”  
**Roskopfa patentow. kółkowy remontoar** z oryginalną plombą  
i pokrywą na szarnicach do otwierania, patentowanym urządzeniem do przeskakowania sprężyny, idący 36 godzin, z emaliowaną tarczą godzinową, w pokryciu z imitacji czarnej stali lub niklu i zobowiązuję się go w okresie 6 miesięcy przyjąć z powrotem a czną tegoż bez żadnych potrąceń zwrócić.  
Tysiące pism z uznaniem dowodzą światowej sławy mego STRAPAZ ROSKOPFA.  
Oryginalne ceny fabryczne wraz z łańcuszkiem i futerałem są: sztuka złr. 2.—. Ten sam zegarek (zwany „zegarkiem przyszłości”) z wspaniałym, wypukłym obrazkiem w płaskorzeźbie, z c. k. orłem państwowym, jeźdźcem na koniu, oracem, z piękną szoną myśliwską lub krajowym obrazem kosztuje o 10 ct. więcej. Ten sam zegarek podwójnie kryty złr. 3.40, z złotą-plaque złr. 4.—. Z prawdziwego srebra złr. 3.—. Podwójnie kryty złr. 5.—.  
Tylko złr. 2.— wraz z łańcuszkiem i futerałem.  
Oryginalne „ROSKOPFY KOLEJOWE” na rubinach (nie system Roskopf) po złr. 3.50. Do każdego z zegarków 3-letnia gwarancja pisemna. Roszyska tylko za pobranie przez Najpierwszy i największy skład zegarków  
**Maks Böhnle,** zegarmistrz, Wiedeń, IV., Margarethestr. 38. Dostawca c. k. urzędników państw.  
Największa i najstarsza firma, założona w r. 1840. Najwyższe odznaczenie „GRAND PRIX” i wielki medal złoty Paryż 1904. Tanie zegarki systemu Roskopfa zachwalane obecnie nakoń, kosztują u mnie tylko złr. 1.50. Proszę przeto baczenie uważać na moją plombę oryginalną „Strapaz Roskopf”. — Wielki cennik z przeszło 1000 rysunków wszelkiego rodzaju zegarków, towarów złotych i srebrnych darmo i oplatnie. 332

Prawdziwy  
**„Zacherlin”** służy znakomicie jako niezrównany środek do niszczenia owadów.  
Kupujcie tylko we flaszeczkach i tam, gdzie są wywieszone plakaty „Zacherlina”. 483

**TELEGRAM.**  
Kilkanaście tysięcy metrów chodnika 65 cm. szerokiego, — ciężki, niezniszczalny gatunek na dwie strony jednakowy, można nabywać jak długo zapas starczy, za bezcen.  
1 sorta za metr tylko 30 cent.  
2 " " " " " 35  
3 " " " " " 40  
Każdy nabywca musi być zdumiony gatunkiem i przepięknym wzorem.  
**40% taniej, jak gdzieindziej!**  
Pierwszy morawski dom ekspedycyjny  
**Juljusz Hoitasch, Göding Nr. 8** (Morawy).  
W razie, gdyby towar nie był odpowiedni, przyjmuje się go napowrót bez żadnych trudności i zwróci pieniądze. 703

**Całkowite przekonanie**  
o tem, że aptekarza A. THIERRY'EGO Balsam, oraz Maść centyfoliowa są środkami, których nie zastąpi się niczem, zdobędzie każdy natychmiast, postarawszy się o książkę z poradnikiem domowym, zawierającą kilka tysięcy oryginalnych podziękowań, nader pouczających z wszystkich krajów i w wszystkich językach. Wysyłka odwrotnie, franko, po nadesłaniu 35 halerzy, lub maerek pocztowych na tę kwotę. Osoby zamawiające balsam, otrzymują książkę włączenie darmo. 12 małych, lub 6 flaszek podwójnych kosztuje kor. 5.—, 60 małych, lub 30 podwójnych flaszek koron 15.—, oplatnie, a 2 stoiki maści centyfoliowej oplatnie wraz z skrzynką kor. 3.60. Proszę adresować do aptekarza A. THIERRY'EGO w Pręgrada, obok Rohitsch-Sauerbrunn.  
Fałszerzy i sprzedających podrobienia moich jedynie prawdziwych preparatów proszę mi wskazać w celu przedsięwzięcia dochodów karnych. 33  
Do nabycia w większych aptekach we Lwowie i na prowincji.

**Dłgromna niższka cen Gramophonów**  
Najprzyjemniejsza rozrywka w każdym salonie.  
Nowe Mazury, Walce, Polki, Kadryle i t. p. nadeszły. 682  
Gramofon z koncertową membraną od 22 zł. 50 ct. do 100 zł.  
Sprzedaż za gotówkę i na raty, cennik gratis.  
Jeneralny zastępca na Galicję:  
**Tadeusz Górski, plac Marjacki 8.** Lwów.

**Byłem łysy.**  
John Craven Barleigh, pewien kupiec londyński, pisze. Jeszcze przed kilku laty była moja czaszka całkiem łysa. Mój ojciec i dziadek byli łysi. Włosy mojej matki były z przrody nadzwyczaj cienkie. Już byłem się oswoił z tą myślą, że zostanę łysym, aż dopóki pewnego dnia podczas wycieczki do Szwarzjacji, nie poznałem się z pewnym uczonym panem w starszym wieku, który mnie w ciągu rozmowy wprost zapytał, czy nie życzyłbym sobie posiadać bujny zarost włosów.  
Nadzwyczaj zaciekawiony, dałem całkiem naturalnie, potwierdzającą odpowiedź. Wtedy odpowiedział on mi, że przez całe swe życie zajmował się chemią, a w szczególności chorobami włosów. Dla potwierdzenia swych słów, zanotował on mi pewną formułę i polecił mi najusilniej preparat kazać sporządzić. Przyjechałszy do Genewy, niestety zaniechałem tego wykonać i używałem preparatu przez krótki czas. Po trzech tygodniach poczęły się włosy odnawiać, a po czterdziestu dniach była moja czaszka włosami całkiem pokryta. Część po omady dałem dwóm przyjaciółom; jedną część pewnej damy, której włosy prawi e zupełnie były wypadły. Rezultat był w obu wypadkach zdumiewający. Od tej pory, otrzymawszy w pierwot u uczonego, który to odkrycie uczynił, pozwolenie, sprzedaję ten środek kosmetyczny. Jestem w przyjemnem położeniu, setki równych przykładów silnego działania u osób obojga płci nawieść. Nie jest to żaden środek tajemniczy. Gwarantuję, że nie zawiera żadnych składników zdrowiu, lub skórze szkodliwych.  
Aby się jednak Pan mógł przekonać o prawdziwości tego środka, będzie Panu na życzenie wysłaną bezpłatną próbką. Potem zaś, gdy Pan znajdzie, że Pańskie włosy zaczynają rosnać, może Pan nabyć dalszą ilość za cenę umiarkowaną u pana Williama Scotta w Wiedniu, który ma monopol sprzedaży dla Austrii i Węgier.  
**Próbka bezpłatnie.**  
Każdemu czytelnikowi, który powołując się na tę gazetę, przysśle swój adres na korespondencje wyraźnie napisany, przysśle próbkę bezwarunkowo bezpłatnie. Należy adresować:  
**WILLIAM SCOTT** 731  
Wiedeń, Wien, I, 353, Franz Josefs-Kai 19.

**CZYTAJCIE!**  
Wobec konieczności zdobycia dochodu dla kraju i miast.  
Wobec zamiarów przedłużenia PLAGI PROPINACYJNEJ  
Cena 1 korona. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.  
**Czyż nigdy nie damy jej skonać?**  
RZECZ O PROPINACJI.  
Napisał Idris. 706

**Wózki dla dzieci**  
kosze i walizki do podróży patent Szezlongi składane z płótnem  
Olbrzymi wybór. Bajecznie tanio!  
poleca fabryka 680  
**A. KONIEWICZA**  
Lwów, Batorego 12.  
Cenniki ilustrowane franco.

**„Syrjusz”** Lwów, ulica Trzeciego Maja 1. 2, poleca surowe kawy od 65 ct. za 1/2 kg., palone kawy po 70 i 1 złr. za 1/2 kg., Herbaty i okruchy od 1 złr. 25 ct. za 1/2 kg. Najlepszy rum, koniak i kakao. Dla sklepików znaczny opust. 685

**Jan Jhnatowicz** poleca 526  
niezawodne i wyrobione  
**Środki do wytepienia owadów domowych:**  
**Fenilin** do wyniszczenia moli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.  
**Ziółka antymolowe** do przechowywania futer. Pudełko 1 korona.  
**Papier antymolowy** ochrania od moli futra, suknie, portjery, firanki i meble. Sztuka 6 halerzy.  
**Grylon** wytruwa szwabę, karakony, stonogi, świerszcze, szczypanki, karaluki, prusaki itp. Flak. 60 h.  
**Mikoton** niezawodny środek do wytepienia pluskw. Flakon 1 kor.  
**Proszek perski** do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 hal.  
**Papier na muchy** sztuka 6 hal.  
We Lwowie: Przy ul. Sykstuskiej 1. 25, pl. Marjacki 11.  
W Krakowie: Sukienicze 1. 20.  
W Przemyślu: ul. Franciszkańska 1. 24.

**Bittner**  
Wyciąg ten, który jest całkiem zgaszczonym rozczy-nem eteryczno-olejowym, balsamiczno-żywiczny, nadaje się do letnich wzmacniających kąpielí wannowych i polecają go lekarze usilnie od przeszło 20 lat dla dzieci i dorosłych. Na 1 kąpieli 80 h., na 12 kąpieli 8 K., 21 kąpieli 12 K. oplatnie.  
Główny skład  
**Julius Bittner**  
k. u. k. Hoflieferant

**Apotheker in Reichenau (N. Ö.)**  
Zadać należy wyraźnie Bittnera wyrobów z Reichenau (N. Ö.), gdyż istnieją liczne naśladowania.  
We Lwowie w aptece P. Mikolascha. Szymona Haya, c. k. nadw. apteka.

Znakomity odżywczy  
**Buljon**  
z dziczyzny dworski po złr. 7— kilo czysty wołowy 4—  
również łatwo rozpuszczalny, sproszkowany  
Buljon Monsiego, Extrakt Libiga, Mag-giego, Tapioka, Sago, Krupki owsiane, Queker  
poleca handel 625  
**St. Markiewiczza**  
Lwów, Rynek 1. 42.